Nr. 2 i 3 Marzec — Kwiecień 1905 r.

ZJEDNOCZENIE

Organ Młodzieży Socyalistycznej.

Początki rewolucyi w caracie.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że rewolucya w państwie rosyjskiem rozpoczęła się na dobre. Po okresie petycyi i zgromadzeń liberalnych nastąpił wybuch niezadowolonego proletaryatu.

Strwożony rząd, zdecydował się wreszcie po długiem wahaniu, na zwołanie soboru ziemskiego, złożonego z przedstawicieli narodu. Ani skład, ani kompetencya, tego przyszłego zgromadzenia nie są nam dotychczas znane. Car musiał ustąpić i chociaż zamierza widocznie zwlekać z reformami i za wszelką cenę podtrzymywać absolutyzm, parodynując tylko instytucye konstytucyjne, jednakże nie on, lecz siła wypadków i konieczności społeczno-polityczne, wynikające z całokształtu stosunków w państwie, rozstrzygną ostatecznie, kto zwycięży: despotyzm. czy wolność. Cała machina rządowa w Rosyi ulega szybkiemu rozkładowi.

W otoczeniu cara, ministrów i najwyższych dygnitarzy panuje zupełny chaos; jedni za wszelką cenę chcą utrzymać stan obecny, inni gotowi są przeprowadzić pewne reformy, jednakże w granicach samowładztwa, różniąc się w szczegółach dotyczących pożądanych przeobrażeń prawno-państwowych, ekonomicznych i kulturalnych. Nakoniec jeszcze inni, a jest ich najmniej rozumieją konieczność upadku absolutyzmu i nadania Rosyi konstytucyi, jednakże nie wiedzą jakiej i różnią się w jej pojmowaniu.

Ta niejasność i różnorodność poglądów w najwyższych sferach rządowych, powoduje ich nadzwyczaj chwiejną politykę.

Ukazy carskie przeczą sobie nawzajem, polityka poszczególnych ministrów nie jest jednakową, co więcej w oddzielnych gałęziach jednego ministerstwa panują rozmaite poglądy — na taktykę rządu w chwili obecnej.

Represye, paktowanie, ustępstwa, wyczekiwanie, oto metody postępowania współczesnego rządu rosyjskiego, praktykowane już to kolejno, już to jednocześnie w zastosowaniu do spraw różnych.

Wśród arystokracyi i szlachty rosyjskiej panuje rozdwojenie, jednakże prądy liberalne zdają się mieć tam przewagę. W Ziemstwach, (organach Samorządu) oraz zgromadzeniach szlacheckich, dążności konstytucyjne wzięły na ogół górę nad kierunkami reakcyjnemi. W listopadzie i grudniu roku zeszlego, oraz w styczniu bieżącego, nieomal cala Rosya myśląca wypowiedziala się za konstytucyą. Wśród zwolenników tej ostatniej wyróżniają się trzy kierunki: umiarkowano-slowianofilski, chcący reprezentacyi narodowej nieco odrębnej od zach. europejskiej, któraby pozostawiała jeszcze carowi bardzo dużo władzy n. p. ustanowiania budżetu, samodzielnego rozstrzygania sprawy wojny i pokoju; liberalny, żądający w pelnem tego słowa znaczeniu — którąby dawala przedstawicielstwu narodu z klas wyższych i średnich, zupelną kontrolę nad rządem i głos we wszystkich, bez wyjątku sprawach państwowych, nakoniec demokratyczny, dążący do uzyskania jak najszerszej konstytucyi, opartej na podstawie, powszechnego, równego, tajnego prawa glosowania i na innych podstawach.

Rząd liczyć się musi z temi dążnościami konstytucyjnemi. dla tej przyczyny, że znaczna część biurokracyi sprzyja im już w chwili obecnej i że zaczynają im z wolna hołdować niektóre sfery wojskowe. Ogromna maszyna biurokratyczna Rosyi współczesnej nie może posługiwać się wyłącznie konserwatystami, ślepo oddanymi rządowi absolutystycznemu. Państwo nowożytne wymaga dla swego rozwoju licznych sil intelektualnych, co każe przypuszczać silny ruch umysłowy, ten ostatni zaś z konieczności prowadzi do powstania kierunków postępowych i wolnościowych, które podkopują absolutyzm.

Proletaryat w Rosyi zrobil w ciągu kilku lat ostatnich ogromne postępy i zrozumial, że żadne komisye rządowe nie są zdolne stworzyć warunków przyjaznych jego rozwojowi. Rosyjska klasa robotnicza, wysuwa dziś na plan pierwszy żądania demokratyczno-konstytucyjne, skupiające się w haśle: zwolania zgromadzenia prawodawczego, opartego na powszechnem, równem, tajnem, prawie glosowania.

Na innem miejscu podajemy obrazy poszczególnych partyi socyalistycznych w Rosyi, na tem miejscu nie będziemy się, więc, nad tem zastanawiać.

Proletaryat rosyjski tworzy już dziś, bardzo poważną siłę polityczną. Ostatnie zajścia natchnęły go, jeszcze większą, niż poprzednio nienawiścią do rządu.

Wielkie zaburzenia pokazały, że setki tysięcy robotników miejskich, są gotowe do gwałtownej walki z rządem i orężnej rozprawy o wolność.

Olbrzymie strejki, wybuchłe nagle, bez przygotowania, wykazały, że mogą sparaliżować na czas jakiś życie ekonomiczne poszczególnych części państwa, a nawet na całym jego obszarze. Burżuazya rosyjska, posiadaczka potężnych kapitałów, prowadząca rozległe interesy i czująca swą siłę ekonomiczną, pragnie też politycznej władzy, pragnie pochwycić ster rządów w swe ręce. Nic więc dziwnego, że pożąda konstytucyi.

Te jej tendencye uwidoczniały się nieraz w czasach ostatnich, widzieliśmy je zarówno w adresach i petycyach rad miejskich, jak i w deklaracyach fabrykantów petersburskich, wykazujących rządowi, że tylko nadanie konstytucyi, uspokoić jest w stanie wrzenie klasy robotniczej.

Dziś więc wielka burżuazya rosyjska jest czynnikiem politycznie-postępowym. Inną natomiast rolę, odgrywa drobnomieszczaństwo.

Warstwa ta, żyjąca w daleko lepszych warunkach, aniżeli proletaryat, reakcyjna i ciemna, nie marzy o udziale w rządzie i nie ma żadnych aspiracyi politycznych. Drobnomieszczaństwo w Rosyi nie posiada tego znaczenia i wpływu, jakie klasa ta miała we Francyi w czasach Wielkiej Rewolucyi, a w Europie zach. w okresie wypadków 1848 r. Rewolucya ekonomiczna usunęła je na plan drugi.

Konserwatyści rosyjscy mają nadzieję, że najciemniejsze warstwy włościańskie ocalą jeszcze absolutyzm. „Mosk. Wiedomosti“ i „Graždanin“, usiłują wykazać, że chłopi nie są zainteresowani w zmianie formy rządu w Rosyi. Pogląd powyższy jest stanowczo błędny. Samowola biurokracyi jeszcze silniej może cięży na ludzie wiejskim, aniżeli na miejskim. Chłopi są przedmiotem strasznego wyzysku ze strony rządu. Niezadowolenie z położenia dotychczasowego przeniknęło i do nich. Na ogół nie nosi ono jeszcze tych cech, co u robotników, t. j. nie przybrało charakteru wyraźnie politycznego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przynajmniej w niektórych punktach Rosyi, skutkiem propagandy rewolucyjnej i działalności kulturalnej inteligencyi, chłop zrozumiał, że obalenie despotyzmu jest pierwszym warunkiem poprawy jego losu. Włościanie występowali

juz w procesach politycznych. Wojna, sprowadzająca już tyle klęsk na lud wiejski, nie mało przyczyniła się do jego politycznego uświadomienia. Pod tym względem niepoślednią rolę odgrywają robotnicy fabryczni, mający częste stosunki z wsią i jej mieszkancami. Najnowsze wiadomości ze wsi, brzmią złowrogo dla rządu. Tu i ówdzie, rozpoczęły się już rozruchy chłopskie. Tegoroczny nieurodzaj w Rosyi spotęguje wrzenie wśród ludu wiejskiego i stwarza grunt podatny dla rozruchów agrarno-antyrządowych.

W epokach rewolucyjnych, mało uświadomione warstwy społeczne szybko dojrzewają, skutkiem bogactwa wypadków, oraz przyspieszonego tempa życia politycznego. Nie ulega wątpliwości, że chłop rosyjski dojdzie prędko do przeświadczenia, że rząd despotyczny jest jego największym wrogiem.

Niezadowolenie przenika zwolna i do armii. Zauważono słusznie, że gdyby wojsko bezwzględnie spełniało rozkazy rządu, to w ostatnich czasach zginęłoby w utarczkach ulicznych bez porównania więcej ludzi, niż stało się to w rzeczywistości.

Podczas ostatnich rozruchów w Petersburgu, rząd świadomie nie używał niektórych pułków do tłumienia zaburzeń, uważając je za niepewne. Wypadki buntu w Sewastopolu i innych miastach, dowodzą najwymowniej, iż nie wszystko, wśród armii „jest w porządku“.

Widzimy więc, że w chwili obecnej prawie wszystkie warstwy społeczne w Rosyi są niezadowolone, jedne mniej, drugie więcej, jedne posiadają zupełnie określone ideały polityczno-społeczne, inne mają je w mniejszym stopniu. W każdym razie rząd ma wszędzie wrogów. Trzyma się on dzięki wierności ogromnej większości wojska, oraz części biurokracyi, również skutkiem bierności chłopów, którzy, jakkolwiek niezadowoleni, na razie jeszcze nie występują jednolicie i zdecydowanie do walki z caratem.

Dla oceny obecnej sytuacyi politycznej w Rosyi, ważne jest przedewszystkiem pytanie w jakim kierunku pójdą różne warstwy społeczeństwa rosyjskiego w najbliższej przyszłości pod wpływem całokształtu stosunków tak wewnętrznych, jak zewnętrznych?

Nie może ulegać wątpliwości, że nieszczęśliwa dla Rosyi wojna, konieczna chwiejność rządu, jego błędy, wynikające z systemu ustroju państwowego — działalność żywiołów rewolucyjnych i opozycyjnych, wszystko to wpłynie na szybki rozrost niezadowo-

lenia i coraz gwałtowniej pchać będzie społeczeństwo ku ostatecznej walce z absolutyzmem.

Rząd carski nie jest już wstanie stłumić ruchu wolnościowego w całem państwie. Żywioły, na których się opiera, są coraz mniej pewne, jego powaga moralna redukuje się szybko do zera.

Walka z rewolucyą wewnętrzną jest nieskończenie trudniejsza, aniżeli walka z powstaniem podbitego narodu. Obok żywiołów konserwatywnych i wywrotowych istnieją jeszcze sfery neutralne, które przechodzą jużto na jedną, jużto na drugą stronę. Ponieważ pomiędzy walczącymi, nie ma wyraźnej granicy, więc zdarza się, że pewne grupy jednej ze stron przechylają się ku stronie drugiej. Dlatego też w rewolucyi zwolennicy nowego porządku rzeczy, mogą zwyciężyć stronę przeciwną bez przeważających sił.

Żywioły rewolucyjne w Rosyi mogą lada chwila oczekiwać przejścia na ich stronę, pewnych grup dotychczas biernych, albo nawet wspierających rząd.

Obecnie ten ostatni usiłuje przy pomocy najwsteczniejszych żywiołów w państwie podburzyć chłopów i nieoświeconą część ludu miejskiego przeciwko liberalnej i rewolucyjnej inteligencyi. Rezultatem tej taktyki były nieliczne zresztą fakty napaści tłumu na studentów, uczniów gimnazyalnych i wogóle na ludzi inteligentnych.

Taktyka ta jednak nie ocali absolutyzmu, który w chwili obecnej nie ma nic, coby mógł dać tym, których podburza. Podziału wielkiej własności między włościan rząd przeprowadzać nie może i nie będzie nawet chciał, po pierwsze dlatego, że podkopałby w ten sposób byt warstw, na ogół zachowawczych, jakkolwiek obecnie z absolutyzmu niezadowolonych; powtóre dlatego, że podobna polityka doprowadziłaby do wielkich kataklizmów społecznych, w którychby zginął autokratyzm. W rezultacie więc rząd despotyczny w Rosyi nie ma się na czem oprzeć.

Przez kilka miesięcy walki i drobnych ustępstw, społeczeństwo przyzwyczaiło się do większej nieco, niż poprzednio wolności i uczuło większe w tym kierunku pragnienie. Niepodobna już powrócić do dawnego porządku.

Niektórzy przypuszczają, iż zakończenie wojny ocalić może absolutyzm. Pogląd podobny wydaje się nam błędnym. Zakończenie wojny w chwili obecnej spowodowałoby ciężkie straty terytoryalne, materyalne i moralne dla Rosyi.

To wpłynęłoby na jeszcze większe podkopanie powagi rządu i pogłębienie nienawiści ku niemu u społeczeństwa.

Powrót do kraju resztek armii, zdemoralizowanej, która strasznie się nacierpiała z powodu kradzieży, malwersacyi i niedołęstwa intendantury i wogóle administracyi cywilnej i wojskowej, także nie wpłynęłoby na uspokojenie umysłów. Dochodzą z różnych stron wieści, że w dość znacznej części armii rosyjskiej na Wschodzie panuje bardzo wrogi nastrój względem rządu, na co sam Kuropatkin miał zwrócić uwagę najwyższych sfer w Petersburgu.

Trudno więc przypuścić, aby zakończenie wojny mogło uratować absolutyzm rosyjski.

Dalej zaś prowadzona wojna pochłonie mnóstwo środków materyalnych i ludzi, przez co wywoła jeszcze większe, aniżeli dziś rozgoryczenie społeczeństwa przeciwko rządowi i osłabi jego odporność wobec „wroga wewnętrznego". Tak, czy inaczej, koniec absolutyzmu jest bliski.

Jakkolwiek sam fakt zwołania soboru ziemskiego z charakterem, na razie przynajmniej, doradczym, nie oznacza jeszcze upadku autokracyi, jednakże jest on niezawodnie dużym krokiem ku temu ostatniemu.

Z chwilą, kiedy sobór ziemski zbierze się i zorganizowana opinia publiczna kraju, stanie oko w oko z rządem, rozpocznie się niezawodnie nowy okres w życiu Rosyi.

Opozycya ulegalizuje się i wpłynie na zachowanie się nawet tych sfer, które dotychczas stały na uboczu, i wahały, na czyją przechylić się stronę.

Jest bardzo prawdopodobne, że rząd będzie usiłował wymyśleć taki system wyborczy, który zapewni mu przewagę w soborze i uchroni od kłopotów. Tego rodzaju wynalazek nie jest jednak rzeczą łatwą, a gdyby rząd go dokonał, dobierając sztucznie żywioły wsteczne, Sobór utraciłby wszelkie cechy zbiorowiska opinii publicznej i ta ostatnia zwróciłaby się przeciwko rządowi.

Nie należy jednakowoż zapominać, że terroryści rosyjscy nie będą próżnowali, i w razie zwlekania rządu z reformami, albo też ich parodyowania wznowią swe straszne zamachy. Położenie absolutyzmu w Rosyi — jest więc zupełnie beznadziejne.

Jeżeli jednak prawdą jest, że współczesny ustrój prawno-państwowy caratu, musi się zmienić, że kona on już właściwie, że administracya się już rozprzęga i cała machina ulega dezorganizacyi, to błędnem byłoby przypuszczać, że Rosya, jako państwo, rozpada się, że grozi jej rozczłonkowanie i t. p.

Pogląd powyższy jest z gruntu fałszywy i na żadnych realnych faktach nieoparty. Nie widzimy przedewszystkiem żadnych usiłowań, zmierzających do oderwania poszczególnych terytoryów od Rosyi.

Ani Finlandya, ani Kaukaz, ani prowincye Nadbałtyckie, ani Litwa, ani Ukraina do tego nie dążą. Nawet w Królestwie Polskiem, nie wyłączając krajowej organizacyi P. P. S. nikt o oderwaniu się nie myśli. Tylko zagraniczna klika emigrantów wyobraża sobie, że Rosya, jako państwo, jest w przedniu rozpadania się. Są to jednak majaczenia romantyków, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

* * *

Wypadki historyczne w szybkiem tempie rozgrywają się obecnie w Rosyi. Zgrzytowi rozpadającego się samowładztwa i jego podpór towarzyszy huk bomb rewolucyonistów-terrorystów; ruch polityczny rozlewa się coraz szerszą falą. Do wrzenia masy miejskiej dolewa się wrzenie masy ludności wiejskiej — wrzenie tem niebezpieczniejsze dla autokratyzmu carskiego, iż jest objawem samorzutnym. Bunt chłopa rosyjskiego, to tylko w części wynik rewolucyjnej propagandy — wreszcie objaw wynikający z tej konieczności, w jakiej obecnie znalazł się mużyk rosyjski. To bunt głodnego, obdzieranego żywcem ze skóry człowieka, czynny protest przeciwko despotycznym porządkom. To czyn człowieka, co żyć chce, a któremu odbierają podstawowe zasady życia.

Z każdym dniem chwila rewolucyi zbliża się — byt i ostatnie drgawki samowładztwa liczyć musimy na dnie i godziny......

Stanowisko

socyalizmu współczesnego w nauce i życiu.

PRZEDMOWA.

Nie da się zaprzeczyć, że socyalizm współczesny przechodzi ciężki kryzys: zarówno w sferze teoryi, jak i praktyki.

Przeciwnicy socyalizmu, a nawet niektórzy jego oficyalni adepci, usiłowali wykazać, że rozwój społeczny w innym podąża kierunku, niż to głosił dotychczas marksizm. Ten ostatni starano się też poddać specyalnej krytyce ze stanowiska filozoficznego....

W sferze politycznej, w łonie samych partyi socyalistycznych, powstał rozłam: na stronnictwo umiarkowane, oportunistyczne, głoszące zasadę stałego współdziałania proletaryatu z demokracyą, odrzucającą gwałtowny przewrót socyalny i stronnictwo rewolucyjne, stojące w teoryi, na gruncie zasad czystego marksizmu, a w praktyce występujące kompromisowo z partyami burżuazyjnemi.

W czasach ostatnich zarysował się jeszcze w obozie socyalistycznym, kierunek trzeci stanowiący przejście od socyalizmu do anarchizmu — znajdujący swój wyraz w ruchu syndykalnym, wrogim akcyi parlamentarnej, wysuwającym natomiast na plan pierwszy strejk generalny.

Wszystkie te kwestye sporne mają ogromną doniosłość praktyczną. Należy też je zgłębić gruntownie, chcąc sobie wyrobić dokładne pojęcie o teoryi i praktyce sycyalizmu współczesnego.

Wszechstronne rozważenie powyższych zagadnień wymagałoby szeregu monografii specyalnych, poświęconych poszczególnym z nich. Niektóre takie monografie istnieją już w literaturze socyalistycznej. Są one jednak niedostateczne....

Z drugiej strony uwzględnić należy okoliczność, że nie wszyscy mają możność zagłębiania się w liczne dzieła teoretyczne. Dlatego też czuć się daje brak pracy zwięzłej, na ogół przystępnej, rozpatrującej zasadniczo sporne kwestye w dziedzinie teoryi i praktyki socyalizmu współczesnego; pracy, będącej wstępem do dalszych, szczegółowszych studyów w tym kierunku.

Z powyższych względów postanowiliśmy, w szeregu artykułów w „Zjednoczeniu", omówić podstawowe zagadnienia socyalizmu.

Praca nasza rozpadać się będzie na trzy części: pierwszą poświęcamy filozofii socyalizmu, drugą socyologii, wreszcie trzecią jego polityce.

W pierwszej zatrzymamy się w krótkości nad stosunkiem socyalizmu, jako doktryny naukowej, do różnych kierunków filozoficznych; w drugiej rozpatrzymy doktrynę materyalizmu socyologicznego, oraz kwestyę tendencyi rozwojowych społeczeństwa kapitalistycznego, zatrzymując się prawidłowiej nad kwestyą agrarną, koncentracyę kapitałów i t. d.; w trzeciej omówimy trzy prądy w socyalizmie współczesnym, wykazując ich słabe strony wskażemy też na te zmiany, jakie byłyby pożądane w taktyce partyj socyalistycznych.

Część pierwsza będzie stosunkowo krótszą od innych, gdyż charakter naszej pracy, przeznaczonej

dla szerszych kół czytelników, nie pozwala na zbyt rozległe dociekania filozoficzne, wymagające znacznego przygotowania naukowego.

Część druga natomiast będzie obszerniejsza ze względu na ilość poruszonych w niej zagadnień, oraz wielką ich złożoność.

W części trzeciej zapoznamy czytelników ze wszystkiemi. najświeższymi nawet objawami ruchu socyalistycznego.

W końcu jej umieścimy zarys społeczeństwa przyszłości, tak, jak go dziś, na podstawie analizy naukowej mozemy sobie wyobrazić w kształtach ogólnych.

Dziś jest już anachronizmem powtarzać aż do znudzenia, że nie możemy omawiać ustroju socyalistycznego. Rozwój społeczny i wzrost ruchu robotniczego przybliżają nas ku niemu coraz bardziej. Oprócz tego nawet w celach praktycznych musimy sobie uprzytomnić, czem ma być społeczeństwo socyalistyczne. *M.*

Uwaga. Od Redakcyi. Umieszczamy na razie tylko przedmowę, gdyż chcemy, aby każdy numer stanowił pewną całość, nie chcemy więc rozpoczynać w numerze niniejszym rozdziału I-go.

Strejk młodzieży w Król. Polskiem.

Wraz z wybuchem strejku powszechnego w Warszawie i na prowincyi, młodzież rozpoczęła ożywioną czynność. Nurtujący wśród niej prąd postępowy, w przeważnej swej części socyalistyczny i narodowo-demokratyczny, wszczął zażartą walkę, w której rozchodziło się o zasadnicze kwestye: czy strejk młodzieży powinien wybuchnąć, czy obejmie całe Królestwo, o co w podobnem zamanifestowaniu swych przekonań głównie chodziło, a wreszcie, czy podobny objaw ze stanowiska społecznego może być dodatnim, nie narażającym ogółu na szkodę lub uciążliwe represye.

Po zatem, przyznając decydującą rolę strejkom robotniczym, wahano się w chwili ich trwania i pod ich podmuchem wystąpić na zewnątrz w podobnem ujawnieniu swych uczuć, ponieważ łączność i solidarność żądań młodzieży z ruchem robotniczym przez wielu mogła być uważaną za akt nienarodowy, zgubny, nie przynoszący żadnej korzyści polskiemu społeczeństwu, obojętnemu, a nawet nieraz nienawistnemu walkom robotniczym.

Gorące dyskusye, przekonały cały ogół młodzieży, przedewszystkiem zaś tę jej cząstkę, która oddawna piastowała jakieś ideały społeczne, czując się istotną częścią swego społeczeństwa — nie stanowiącego tylko klasę mieszczańską, że wystąpienia robotnicze, jedynie tylko spowodować mogą zaciśnienie węzłów sympatyi zawsze i wszędzie łączącej klasy robotnicze z młodzieżą szkolną. Prócz tego, zauważyła ta ostatnia, że właśnie tylko w czasie ogólnych żądań, będzie mogła i musiała wystąpić ze swemi skargami, domagając się szkoły polskiej, odtrącając tę, co oddawna plugawiła jej serca i dusze, przykrawając je do wstrętnych form carosławia.

Lecz co okazało się najważniejszem, młodzież zrozumiała, że w walce polskich robotników o słuszne swe prawa, spotyka swe własne ideały społeczne, przekonywując się coraz więcej, że w dniach strejku, rozdźwięku pomiędzy masą robotniczą a innemi klasami prawie że nie było, z wyjątkiem tych, co osobiście zainteresowani, zmuszeni byli powściągnąć swój wyzysk i zgodzić się na żądania strejkujących.

Mimo tego, w niektórych miastach Królestwa, młodzież narodowo - demokratyczna usilnie starała się o zgniecenie wszelkiego ruchu wśród młodzieży, mianując przeciwników zdrajcami narodu, później jednak, porwana ogólną falą, obawiając się słusznych zarzutów tchórzostwa i przejęcia hasłami ugody — rozpoczęła krzykliwą działalność papierową.

Młodzież postępowa, uznając powagę chwili, oprócz oddziaływania na kolegów w licznych odezwach, zwróciła się także i do rodziców, domagając się od nich solidarnego postępowania i wytrwania przy hasłach, za które sama walczy.

Dzięki szerokiej agitacyi i sprężystemu działaniu obydwu odłamów, połączonych później wspólną walką, wszystkie szkoły średnie w Warszawie i na prowincyi zastrejkowały, domagając się szkoły polskiej, postanawiając rozpocząć dalsze prace z tą chwilą dopiero, gdy zostaną otwarte polskie zakłady naukowe.

Odezwy postępowego odłamu młodzieży głosiły:

Do młodzieży szkół średnich.

Przez więzienne mury szkoły carskiej, doszedł i do nas potężny okrzyk ludu roboczego, z którym dziś łączą się wszystkie uczciwe elementy całego społeczeństwa — okrzyk walki z gniotącym nas caratem. Na silny i młody okrzyk, ten, zwiastujący nam bliską

już jutrzenkę wolności, nie możemy pozostać głusi. Już kilka szkół średnich w Warszawie i prawie wszystkie na prowincyi zastrejkowały. W innych władza w obawie strejku sama przerwała zajęcia, ale tem nie uda jej się nas odwlec od czynu. Wszyscy przyłączmy się do strejku — niech będzie on powszechnym strejkiem szkół w całym kraju.

Niech wszyscy uczniowie i uczennice jednocześnie i solidarie przerwą zajęcia w znienawidzonych szkołach, gdy tylko władza, licząc na ochłonięcie naszego zapału, otworzy je na nowo. Wszędzie wystawmy następujące żądania w zakresie szkolnictwa:

1) Unarodowienia szkół. W Królestwie Polskiem, obowiązkowym językiem wykładowym ma być język polski. Każda inna narodowość powinna mieć prawo zakładania szkół z własnym językiem wykładowym. Kierownikami i nauczycielami we wszystkich szkołach powinni być ludzie tej samej narodowości, co i uczniowie.

2) Zniesienie systemu policyjnego w szkołach. Powinien być zniesiony inspektorat; wszystko, co jest z nim związane: śledzenie, donosicielstwo i rewizye. Powinien być również zniesiony przymus religijny: kartki od spowiedzi, obowiązkowe uczęszczanie do kościoła i prześladowanie za wolnomyślność.

3) Kontroli społeczeństwa nad szkołą. Winno być zniesione naznaczanie kierowników i nauczycieli w szkołach przez rząd i kontrola rządu nad ich działalnością. Powinny być natomiast ustanowione komitety obywatelskie, składające się z rodziców, uczni, któreby wybierały kierowników i nauczycieli dla szkół i kontrolowały ich działalność.

4) Zniesienia wszelkich ograniczeń procentowych. Bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie, wszyscy, którzy uczyć się chcą, winni mieć wolność wstępowania do wszystkich szkół.

5) Swobody stowarzyszania i zabierania głosu w swych sprawach. Powinno być dozwolone młodzieży zakładanie kół i stowarzyszeń, zaspakających wszelkie kulturalne potrzeby bez żadnego udziału i kontroli władz szkolnych. Powinna być zostawiona młodzieży zupełna wolność zwoływania zebrań i wieców i obradowanie nad wszelkiemi sprawami, tyczącemi się życia młodzieży. W sprawie zatargów młodzieży z władzą szkolną winna być raz na zawsze usunięta interwencya policyi. Winna być zastrzeżona młodzieży zupełna swoboda przekonań.

6) Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami. Koleżanki nasze powinny mieć prawo wstę-

powania do szkół wyższych na równi z młodzieżą męską i wogóle korzystać z tych samych praw, co młodzież męska.

7) Powszechnego, obowiązkowego nauczania elementarnego. Po dojściu do oznaczonej liczby lat, wszystkie dzieci, bez różnicy narodowości, pochodzenia, wyznania i płci, powinny obowiązkowo być oddawane do szkółek bezpłatnych początkowych, zakładowych, utrzymywanych i kontrolowanych przez gminy wiejskie i miejskie.

8) Swobodę zakładania szkół wszelkich typów Niech nie rząd, ale społeczeństwo wyrokuje, jakie szkoły są nam potrzebne.

Powyższe żądania streszczają wszystkie nasze najpożyteczniejsze potrzeby. Nie odstępujmy od żadnego z nich.

Precz z rządowym systemem szkolnym!

Młodzież postępowa szkół średnich Królestwa Polskiego.

Warszawa w lutym 1905 roku.

Do rodziców.

Przez wiele lat z bólem niemocy... ukrywaliśmy tak, jak i Wy niegdyś, najsprawiedliwsze nasze żądania, milczeliśmy z rozpaczą i żalem, patrząc, jak najgorsi wśród nas przez płaszczenie się i korzenie przed władzą wysuwają się na czoło. Z bólem słuchaliśmy, gdyście Wy, ci sami, którym zawdzięczamy to, że szkoła nie wypleniła szlachetnych z nas myśli i uczuć, te płaszczące się jednostki za przykład nam stawiali. Ale dziś, gdy głosy protestów dokoła nas się rozlegają, dłużej milczeć, dłużej znosić tych katuszy nie jesteśmy w stanie. Nie mówcie, żeśmy za młodzi, nie żądajcie, byśmy czekali ukończenia szkół. Nasze uczucia, świadomość przyczyn złego dają nam prawo, nakładają nawet na nas obowiązek protestowania.

Jeżeli Was posłuchamy, jeżeli wbrew uczuciu będziemy te protesty odkładać, to w chwili, gdy Wy sami od nas czynów żądać będziecie, my, zgnuśniali już nie będziemy do nich zdolni. Wiemy, co stawiamy na kartę, wiemy, że rozpoczynając strejk, burzymy wszystkie nasze nadzieje na patenty, dyplomy, karyery. Wiemy jednak również i wierzymy głęboko, że ci sami rodzice, którym, wobec braku szkoły istotnej w znacznej mierze zawdzięczamy to, czem jesteśmy, zrozumieją nas i miast przeszkadzać, poprą nasz strejk.

Z tym do Was się zwracamy. Postanowienie strejku jest stanowcze i my się już nie cofniemy. Gdybyście poszli za głosem trwożliwszych z pośród nas i przeciw działali nam — odciągnęlibyście li tylko słabsze jednostki, a silniejsze na znęcanie się wrogom wydali.

Występując do walki z zupełną świadomością ofiary, jakich ta walka wymaga, prosimy Was, jeżeli nie możecie nam czynnie pomódz, nie przeszkadzajcie nam, nie żądajcie, byśmy przez miłość i przywiązanie do Was — podle opuścili naszych najdzielniejszych kolegów i koleżanki. Nie osłabiajcie naszych sił: mamy przed sobą trudną i uporczywą walkę z władzami rządowemi, nie wywołujcie jeszcze jednej, dla nas najboleśniejszej i najmniej pożądanej walki z wami!

Komitet organizacyjny młodz. szkół średnich w Warszawie.

3/2 1905 r.

Związek unarodowienia szkół, złożony z młodzieży narod.-demokr. określał swe poglądy i żądania temi słowy:

Rodacy!

...Wiemy dobrze wszyscy, czem jest u nas szkoła rosyjska. Wiemy, że wyjaławia ona od lat 40 siły duchowe naszej młodzieży, że jest niszczycielką jej energii umysłowej, moralnej i fizycznej. I to są może najcieższe przeciw niej zarzuty. Nadto jest ona czynnikiem rusyfikacyi, jest najsilniejszą placówką rosyjską w walce z Polską, już nie o ciało jej, lecz o duszę.

Nie potrzeba tu chyba kreślić obrazu naszego szkolnictwa. Znany jest wszystkim system szkolny, narzucony przez rząd, system, z którym niestety już do pewnego stopnia oswoiło się nasze społeczeństwo. Oczy nasze przywykły do potworności wszelakich, do widoku na posadach nauczycieli, dyrektorów itd. złodziei, pijaków i nieuków, do bezpłodnego i bezcelowego od lat najmłodszych męczeństwa naszych dzieci. Nie potrzeba przypominać wszystkich nadużyć i prześladowań, którym młodzież podlega, krzewienia systemu szpiegostwa wśród uczniów, poniżających godność ludzką rewizyi w klasach i na stancyach itd. Ze szkoły tej wygnano język polski, zrobiono go przedmiotem nieobowiązkowym w naszym kraju. Tak postąpiono z językiem, posiadającym jedną z najwspanialszych literatur świata, z językiem narodu kulturalnego, mającego za sobą 10-wiekowy ciąg cywilizacyjnego rozwoju.

Spolonizowanie szkoły przez wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego i **unarodowienie** jej przez wniesienie ducha i atmosfery polskiej w jej ściany, powinno stać się hasłem naszem na dzisiaj!

Jest to zdobycz w warunkach obecnych do osiągnięcia możliwa, należy tylko wytężyć wolę i siły w walce o prawa, należne mowie polskiej i kulturze narodowej.

A zatem w imię hasła »Spolonizowania i unarodowienia szkoły«, wzywamy Was do solidarnego i energicznego wystąpienia w sprawie tak ściśle związanej z przyszłością naszego narodu.

Związek unarodowienia szkół.

Rodacy!

...Zależnie od warunków miejscowych, charakteru i napięcia wystąpień młodzieży, rodzice obowiazani są wspólnie, zgodnie i jednomyślnie zdecydować i obmyślić, jakie stanowisko zajmą wobec bezpośrednich władz szkolnych. Żądamy tylko, aby decyzya rodziców była godną stanowiska obywatela - Polaka. Nie wolno działać bez rozmysłu; nie wolno na własną rękę paktować z władzą.

Wszelkie podobnego rodzaju wystąpienie uważamy za złamanie solidarności obywatelskiej, za czyn niegodny rodziców, którzy przedewszystkiem dbać powinni o to, aby nie utracili szacunku własnych dzieci. Walka, jaką młodzież nasza wypowiedzia swym gnębicielom, powinna nas samych zespolić, węzły rodzinne utrwalić, umocnić i stać się ogniwem, łączącem dwa pokolenia w dziejowych zapasach wiekowej naszej walki z wrogiem.

Związek unarodowienia szkół.

Warszawa 7. luty 1905 r.

Rodacy!

Od lat czterdziestu rząd usiłował zruszczyć wszystkie sfery naszego życia. Walka o odzyskanie warunków swobodnego rozwoju narodowego jest hasłem chwili.

...Potrzeby narodowe polskie powinny obecnie nad innemi górować.

Prawo uczenia się w tym języku, w którym się myśli jest najbardziej przyrodzonem prawem każdego narodu, a cóż dopiero narodu z naszą wiekową wyrobioną kulturą. Odzyskanie szkolnictwa polskiego jest naszą najpilniejszą potrzebą.

Dlatego wzywamy całe społeczeństwo, aby w zbiorowem wystąpieniu żądało:

1) Szkoły polskiej z językiem wykładowym i administracyjnym polskim.

2) Kierowników szkół i nauczycieli Polaków.

3) Kontroli społeczeństwa polskiego nad całem szkolnictwem.

4) Swobody inicyatywy prywatnej w zakładaniu szkół wszelkich typów.

5) Zrównanie praw wszystkich szkół polskich o jednakowym poziomie naukowym.

6) Przyjmowanie do szkół młodzieży bez żadnych ograniczeń.

Związek unarodowienia szkół.

Warszawa, luty 1905 r.

Koło młodzieży soc.-demokratów wydało następującą odezwę:

Koledzy!

...Dziś, gdy wojna z Japonią odsłoniła całą wewnętrzną zgniliznę caratu, dziś, gdy nawet żywioły liberalne stają w Rosyi w opozycyi do rządu, dziś, gdy i u nas poczyna się budzić inteligencya, dziś, gdy krew robotników codzień leje się na ulicach, dziś, gdy w państwie rosyjskiem wre **rewolucya**, dziś **hańbą byłoby milczeć nam, młodzieży!**

Po latach wielu politycznej bezczynności wystąpić znowu do walki musimy. Lecz w wystąpieniu tem nie wolno nam się zamknąć w ciasnem kole potrzeb naszych bezpośrednich, naszych czysto-akademickich interesów. Tak, trzeba nam nauczania wolnego i niezależnego, trzeba wiedzy czystej i szlachetnej, nie skażonej żadnemi jej obcemi tendencyami, trzeba nam szkolnictwa, mogącego prawdziwie przemawiać do umysłu i duszy, a więc przedewszystkiem i w języku naszym własnym, ale wszystko zapewnić nam może tylko wolny ustrój demokratyczny.

Nie wolno nam również zamknąć się wyłącznie w kole potrzeb »ogólno-narodowych«, mierzonych mniej, czy więcej demokratyczną, ale zawsze burżuazyjną miarką; nie! my, młodzież, patrzyć musimy szerzej, poza krąg interesów naszych własnych i tej warstwy, z pośród której wyszliśmy, właśnie dlatego, bo młodzi jesteśmy; nam ani na chwilę nie wolno zapomnieć, że podstawą narodu jest klasa robotnicza, nam przeoczyć nie wolno, że z tej to krwi właśnie wykwitnie ów cudowny kwiat wolności. My dziś, prze-

ciwko rządowi występując, musimy wziąć pod uwagę przedewszystkiem interesy klasy robotniczej, a żądania jej są tak szerokie i tak daleko idące, że z ich urzeczywistnieniem ziszczonem będzie i to, czegobyśmy w swoich własnych interesach młodzieży uczącej się, żądać mogli.

Złem, które w chwili obecnej przedewszystkiem gnębi proletaryat, jest wojna, śląca na pola rzezi setki tysięcy ludzi innych, pozbawiająca chleba i strącająca w otchłań najstraszliwszego upodlenia. Nie myślmy, koledzy, że patryotyzmem jest cieszyć się z tej wojny, lub z jej wyników, nie łudźmy się, że ona to dokona tyle pożądanego przez nas zniesienia samowładztwa: ona je podkopie, lecz zburzyć je może tylko proletaryat rewolucyjny. Najżywotniejsze interesy proletaryatu wymagają położenia kresu tej wojnie zbrodniczej, i my, młodzież, powinniśmy się przyłączyć do żądań proletaryatu całej Rosyi i zażądać natychmiastowego zwołania **Zgromadzenia Konstytucyjnego** i zawarcia pokoju.

Lecz chwila dzisiejsza, wykazawszy całą niemoc wewnętrzną samowładztwa, upoważnia nas i do stawienia dalej znacznie idących żądań. Nadszedł czas, by położyć kres już nietylko wojnie, ale i winnemu tej i tysiąca innych na ludzie i narodach dokonanych zbrodni samowładztwu. To Zgromadzenie powinno dokonać przebudowania istniejącego porządku państwowego w całej jego rozciągłości, powinno znieść samowładztwo i na gruzach jego zbudować **republikę demokratyczną**.

Lecz, by to żądanie, wynikające z najistotniejszych potrzeb proletaryatu, zostało urzeczywistnione, klasa robotnicza musi mieć odpowiednie, silne przedstawicielstwo, a to jej zapewnić może zwołanie Zgromadzenia Konstytucyjnego na podstawie **powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania.**

Przy tej wielkiej pracy, burzącej i twórczej zarazem, musimy, my, Polacy, zapewnić sobie wreszcie zupełną swobodę rozwoju kulturalno-narodowego. Tę zagwarantuje nam demokratyczna republika Rosyi, której jednym z wyrazów będzie **autonomia krajowa ziem polskich.**

Na tej szerokiej podstawie wolnościowej dopiero będą zapewnione i najbliższe nam bezpośrednio potrzeby akademickiego nauczania: **wiedzy wolnej i niezależnej.**

Oto są żądania, które dyktuje nam nie marzycielstwo polityczne, lecz najistotniejsze interesy szero-

kich warstw społecznych, które o ich urzeczywistnienie już walczą. Z nimi, z robotnikami w jednym szeregu, nam, młodzieży, walczyć należy!

Z nimi razem niech jawnie wygłoszą swe żądania tysiące młodzieży uczącej się, w jednej z nimi demonstracyi ulicznej rzućmy wyzwanie samowładztwu, pokażmy mu, jak mnoży się armia jego wrogów, zbudźmy jeszcze drzemiące siły i dowiedźmy walczącemu o wolność proletaryatowi, że i w nas »serce bije jeszcze«!

Precz z wojną!
Niech żyje Zgromadzenie Konstytucyjne!
Niech żyje republika demokratyczna!
Niech żyje samorząd krajowy!
Niech żyje wiedza wolna i niezależna!

W styczniu 1905.

Energiczna postawa młodzieży skłoniła rodziców do zajęcia się za sprawą szkolną. Inteligencya warszawska, wyjednała u oberpolicmajstra pozwolenie na odbycie wiecu rodziców w sprawie szkół, który też dnia 19. lutego 1905 r. przyszedł do skutku. W zwyż tysiąc osób zgromadziło się w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa pod przewodnictwem p. Lewickiego, na sekretarzy zaś wybrano pp.: T. Balickiego i W. Bukowińskiego.

Po długiej i nadzwyczaj ożywionej dyskusyi, na końcu której zjawił się kurator warszawskiego okręgu naukowego A. Szwarz, uchwalono następującą rezolucyę, którą podajemy w całości:

„Zebrani w liczbie przeszło tysiąca osób rodzice i opiekunowie, po wyczerpujących rozprawach i uznaniu, iż obecne wypadki w zakładach naukowych są wynikiem całego systematu istniejącego szkolnictwa i że stan ten wkłada na nich obowiązek wystąpienia w możliwej w obecnem położeniu formie o przywrócenie w najkrótszym czasie szkoły polskiej — postanowili, po przedstawieniu wyniku swych narad obecnemu na zebraniu kuratorowi Warszawskiego Okręgu Naukowego, żądać przez tegoż kuratora: przywrócenia szkoły polskiej i nieotwierania szkół obecnie istniejących aż do ukonstytuowania żądanej szkoły polskiej“.

Prezydyum:

Stanisław Lewicki, Adolf Pepłowski,
Władysław Bukowiński, Tadeusz Balicki.

Warszawa, dnia 19. lutego 1905 r.

„Nie przeszkadzajcie nam, jeśli nie możecie nam czynnie pomódz, nie żądajcie, byśmy przez miłość i przywiązanie do Was — podle i t. d. Wiele refleksyi

nasuwa nam strejk młodzieży, chcemy wspomnąć o najważniejszych. System szkolny, dosadnie scharakteryzowany w odezwach młodzieży, zmusza ją do łączenia się w tajne kółka samokształceniowe, których zadaniem podtrzymać te, systemem szpiegostwa i fabrykacyi pustki moralnej i umysłowej, systematycznie gwałcone młode duchy, rozniecać tę ostatnią iskierkę wielkich uczuć, tych w olbrzymio większości szlachetnych serc Praca widocznie nie dyletancka, gdyż przynosi olbrzymie owoce; 25.000 solidarnie występującej młodzieży, to objaw ukochania ideałów, poczucia przyszłej godności obywatelskiej, objaw — wskazują nam na to odezwy — dojrzałości umysłowej, oryentacyi w ważnych położeniach, świadomości celu, a wreszcie przejęcia się ideami międzynarodowego braterstwa i łączności z tymi, których już nietylko moralnie, ale wstrętnie, fizycznie wyzyskują, z klasą robotniczą; to odczucie, że idąc z tą fundamentalną warstwą każdej społeczności, przyjmując szczególnie przez nią piastowaną etykę altruizmu, etykę socyalistyczną, w przeciwieństwie do bankrutującej coraz więcej etyki egoizmu, w mnogich jej formach, dojdzie się wreszcie na wyżyny, gdzie wśród ludzkości zakwita nowe życie.

Nie darmo zaznaczał W. Feldman tę różnicę wrażeń, jaką na nas sprawia młodzież nasza, a młodzież zaboru, nie darmo pisał, że socyalizm, to religia dla socyalistów rosyjskich — a konsekwencyą: wskazówka, że tam młodzież kocha swe ideały naprawdę.

Zastanowienie się nad tą kwestyą prowadzićby nas mogło do smutnego wniosku: czy faktycznie niezbędnym jest system knuta, system gniecenia wszelkiej wolnej i szlachetniejszej myśli, by mogli się rozwinąć ludzie, którzy, jak mówią, tak myślą, tak czynią, gotowi do ofiar, umiejący zapomnąc o „swoich“ celach, składając je na ołtarzu ogólnego dobra? Czyż właśnie ten brak knuta stwarza u nas — nietylko u nas — dyletantów, czy to „postępowców“, czy to socyalistów, których socyalizm jednak nie wypływa z tych najtajniejszych głębi dusz, których nie zupełnie umiłowaną jest on ideą, którzy tam się z nim manifestują, gdzie nie widzą żadnego „osobistego“ niebezpieczeństwa, którzy pierwej mają na myśli wszelkie inne cele — a nie realizacyę idei i co za tem idzie, walkę o tęże.

Sądzimy, że nie będzie — by na to odpowiedzieć — od rzeczy połączenie dwu kwestyi i wspólne tychże rozebranie.

Rodzice młodzieży strejkującej, odczuwali może również boleśnie system szkoły rosyjskiej, marzyli może o jego usunięciu, lecz były to tylko pobożne wzdychania — kto wie, czy na czyn byliby (przynajmniej większość) się zdobyli, kto wie, czy ideał karyery dla syna nie byłby zwyciężył, nawet oburzenia z siłą konieczności chcącego się przejawić, czy nie zwyciężyłby ten „hyper. praktyczny rozum rodzicielski“, doradzający naprzód myśleć o urzędzie, a idee wielkie zażywać jako narkozę, w ciepłym pokoju, w dni świąteczne.

Czyn synów zmusił ich do tego — większość ogarnął chwilowy zapał; lecz wkrótce ten „instynkt żarcia“, ta obawa „zwichnięcia losu“, ta pozioma psychika, wyrobiona może długą niewolą, zaczyna powodować odwrotną falę, rodzice zaczynają żałować, szukać sposobów „załagodzenia“ sprawy. I słusznie przewidział zbiorowy duch młodzieży, wołając do starszych: „nie przeszkadzajcie nam“ i t. d. — i podziwiamy to bohaterstwo młodzieży, wprost chce się nam być wdzięcznym temu knutowi, iż dał nam takich, którzy się staną na długo wzorem potomnej młodzieży, którzy mając wybrać między karyerą i miłością rodzicielską, a z drugiej między poczuciem godności ludzkiej i szykanami ze strony rządu, a może i rodziców wybrali „z całą świadomością ofiary, jaką to za sobą pociąga“ to drugie.

I u nas wiele bohaterskich, młodzieńczych porywów gasi ta od zarania zalewana zimna woda „życia“, to „myśl naprzód o tem, czem byś był“, a potem będziesz się mógł w ideały zabawić, ten zbyteczny rozsądek rodziców, dający się może nieco uzasadnić, lecz wyrządzający to zło, że nie ma tych, którzyby odważyli się przełamać pierwsze kry, którzyby pierwsi stawili czoło z poświęceniem przeciwnościom, którzyby mieli świadomość, że ginąc, gotują tem samem przyszłość całej potomności — a u nas jeden czeka na drugiego. I dlatego to tę kwestyę chcieliśmy łącznie z tamtą poruszyć. Ten brak zapału dla sprawy chcemy złożyć w wielkiej liczbie wypadków na karb naszych przykrych społeczno-ekonomicznych stosunków.

Większa część dzisiejszej inteligencyi, to synowie ubogich mieszczan, rolników, robotników, drobnych urzędników etc. — nędza, ciągłe borykanie się, nawet za chlebem, ostudza w nich znacznie zapał, zapatrzeni w cel wyrwania się jak najprędzej ze swego przykrego położenia, dopięcia do jakiejś „posady“, a mając z drugiej strony jakieś ogólniejsze ideały, starają się pogodzić jedno z drugiem, stąd rodzi się taktyka

oportunizmu, w której niestety, musimy konstatować — bardzo mało poświęca się z podrzędniejszych celów dla główniejszego, a co za tem idzie, rozdwojenie moralne i powolne przejście w stan filisterstwa.

Nie czas tu się obszernie nad tem rozwodzić, zrobimy to w specyalnym artykule — tu wyrażamy pragnienie, oby się znalazło choć kilku bohaterów, którzy mają odwagę bezwzględnie stawiać czoło przeciwnościom, bez taktyki kompromisowej, którzy się poświęcą, by porwać drugich za sobą, a wówczas solidarna akcya młodzieży nie będzie już przyczyną „otwarcia gęb burżujów".

Ruch socyalistyczny i opozycyjny w caracie.

(Ciąg dalszy.)

b) Socyaliści-Rewolucyoniści. (S. R.)

Z licznych kółek, jakie powstały w ciągu 1897 r. lat następnych utworzyła się w 1900 r. nowa partya pod nazwą Socyalistów-Rewolucyonistów.

Barbarzyńskie tłumienie demonstracyi w potokach krwi, znęcanie się nad młodzieżą rewolucyjną, bicie chłopów i przestępców politycznych rózgami, wreszcie oddanie studentów w „sołdaty" — wytworzyło atmosferę wysoce napiętą. Na teror z góry — trzeba było odpowiedzieć terrorem z dołu. I o to zjawia się mściciel młody student Karpowicz i wystrzałem z rewolweru kładzie trupem ministra oświaty Bogolepowa. W miesiąc później Łagowski strzela do Pobiedonoscewa, prokuratora św. Synodu. Następuje era zamachów.

Wprawdzie ani Karpowicz ani Łagowski nie należeli oficyalnie do partyi soc. rew. — jednak ich bohaterskie wystąpienie wstrząsnęło rewolucyonistami i było tą iskrą elektryzującą, która pobudza do czynu.

Pierwszym rzeczywistym czynem soc. rew., a właściwie części tejże t. zw. „Bojowej organizacyi" — było zabicie ministra spr. wewn. Sypiagina, dokonane przez studenta Bałmaszewa. Zabito następnie gub. Bogdanowicza za zbrodnicze stłumienie demonstracyi robotniczej w Złatouściu, podczas której padło trupem około 80 rob. a mnóstwo było rannych, dalej wykonano zamach na ks. Obolenskiego gen. gub. Charkowskiego za bicie chłopów rózgami, wreszcie bomba rozerwała w drobne kawałki ministra spraw. wewnętrznych Ple-

wego, a niedawno podobny los spotkał w. ks. Sergiusza — stryja cara*).

Na polu wydawniczem S. R. nieustępują R. S. D. R. P.; — dotychczas wydali 3 książki „Wiestnika ruskoj rewolucyi“ (Zwiastun ros. rew.), 58 Nr. pisma „Rewolucjonnaja Rossia“ (Rewol. Rosja), 5 N. organu dla chłopów „Narodnoje dieło“ (sprawa ludowa) i wielką ilość broszur, tak dla robotników, jak i dla chłopów.

Partya Soc. Rew. jest w większości swej złożona z ludzi, należących do różnych sfer inteligencyi, oraz pewnej dość zresztą znacznej, choć mniejszej od R. S. D. R. P. ilości robotników i chłopów. Między soc. rew. można spotkać ludzi różnych odcieni politycznych, a więc: pokrewnych anarchistom, czystych marksistów, różniących się jednak od soc. dem. — uznawaniem terroru, jako środka walki, umiarkowanych socyalistów — tzw. bernsteinistów — różnego rodzaju rewol. radykałów i sympatyków socyalistycznych. Ta różnorodność żywiołów, tworzących partyę soc. rew. odbija się na jej programie, to też w kilku zasadniczych punktach teoretycznych różnią się one znacznie od R. S. D. R. P. i w przeciwieństwie do tych ostatnich nie są marksistami w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie uznają materyalistycznego pojmowania dziejów. Program zaś agrarny różni się znacznie od programu R. S. D. R. P. Wówczas gdy ostatnia unika wszelkich złudnych obietnic co do najbliższych zmian na wsi — zdając sobie sprawę z tego, że przedewszystkiem musi w Rosyi nastąpić przewrót polityczny, i choć on nastąpi — to i tak nie odrazu socyaliści ujmę ster spraw państwowych w swe ręce, lecz różne odłamy burżuazyi, i dlatego nie należy wystawiać już dziś haseł uspołecznienia ziemi i obiecywać chłopom podziału ziem, posiadanych przez wielkich właścicieli, rozumiejąc dobrze, że stać się to może dopiero przy ogólnej likwidacyi kapitalizmu. Soc Rew. na odwrót, wystawiając żądania najbliższych reform agrarnych, mówią o uspołecznieniu ziemi, żądają w najbliższym czasie konfiskaty majątków wielkich posiadaczy i oddania ziemi bezpośrednio ludowi.

Takie hasła są niemożliwe do urzeczywistnienia na razie, i chcąc je przeprowadzić już w ustroju kapitalistycznym, należałoby im nadać charakter burżua-

*) Niewyliczamy tu wszystkich zamachów i zabójstw polit., gdyż te nie były wykonane przez part. soc. rew., lecz ludzi należących do innych obozów socyalist. i rew.

azyjny, a więc odrazu z gruntu spaczyć, co niewyszłoby na korzyść ludowi — a tylko na jego szkodę.

Nie znaczy to, aby Ros. S. D. R. P. niedążyła do pewnych reform już dziś na wsi; odróżnia jednak ona to co możliwe do osiągnięcia w obecnym ustroju kapitalistycznym od rzeczy, mogących być osiągniętymi jedynie tylko w ustroju socyalistycznym R. S. D. R. P. dąży przedewszystkiem do usunięcia ze wsi przeżytków pańszczyznianych i do zupełnego wyzwolenia włościan posiadaczy z pod różnych form zależności ekonomicznej od wielkiej własności. Robotnicy rolni — tj. najmici w myśl programu R. S. D. R. P. mają korzystać na równi z robotnikami fabrycznymi z ubezpieczeń i prawodawstwa fabrycznego.

Pod względem politycznym Soc. Rew. żądają rzeczypospolitej demokratycznej z powszechnym prawem głosowania, wyborami proporcyalnymi oraz bezpośredniem prawodawstwem ludowem w najbliższym zaś czasie żądają zwołania, podobnie jak i R. S. D. R. P. konstytuanty tj. zgromadzenia prawodawczego które nazywają powszechnie „Ziemskim Soborem“.

W stosunkach narodowościowych Soc. Rew. żądają zaprowadzenia federalizmu.

Soc. Rew. materyalnie stoją najlepiej ze wszystkich partyi, działających w caracie.

c) Ogólny żydowski związek robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosyi.

Obecnie najsilniejszą partyą socyalistyczną jest Ogólny żydowski związek robotniczy na Litwie w Polsce i Rosyi — zwany inaczej „Bundem“.

Bund powstał w końcu 1897 r. Na czele partyi stoi C. K. który kieruje ruchem, oraz miejscowe komitety, pod bezpośrednim kierownictwem których pozostają agitatorowie, wprowadzający w życie postanowienia danego komitetu.

Takich komitetów Bund liczy obecnie 16; prócz nich istnieją związki zawodowe szczeciniarzy, garbarzy mające pewną własną autonomię.

Organizacyami bundowskiemi zagranicy i w Ameryce kieruje Komitet zagraniczny, który reprezentuje partyę, zarządza wydawnictwami itp.

Pisząc o Ros. Soc. Dem. Rob. Partyi zaznaczyliśmy, że Bund w chwili ukonstytuowania się tejże w 1898 r.*) stanowił jej integralną część — aż do II.

*) W Nr. I. „Zjedn.“ przez przeoczenie korektora wydrukowano w 1893 zamiast 1898.

zjazdu R. S. D. R. P., który się odbył w drugiej połowie 1903 r.

Na tem zjeździe delegacya „Bundu“ przedstawiła projekt formy organizacyi, wypracowany przez V. Zjazd Bundu, który to projekt domagał się pewnej samodzielności w sprawach organizacyi, propagandy i agitacyi i przyznania prawa do pracy wśród proletaryatu żydowskiogo na całym obszarze państwa rosyjskiego. Ponieważ projekt ten odrzucono Bund zmuszony był wystąpić z R. S. D. R. P., gdyż inaczej zostałby pozbawiony warunków dalszego rozwoju i możności wypełniania swych zadań.

Bund działa tylko wśród ludności żydowskiej, budząc w niej uświadomienie polityczne i klasowe. Ruch szerzy się nie tylko po miastach ale i miasteczkach. Główne miejsca w których rozwija sie działalność Bundu są następujące: Wilno, Kowno, Poniewież, Szawle, Wilkomierz, Grodno, Białystok, Słonim, Wołkowyszki, Dźwińsk (Dynaburg) Rzeczyca, Mińsk, Bobrajsk, Borysów, Pińsk, Mozyr, Witebsk, Warszawa, Łódź, Siedlce, Płock. Suwałki, Maryampol, Piotrków, Homel, Mohylów, Szkłów, Orsza, Żytomierz, Berdyczów, Kijów, Biała Cerkiew, Nieżyn, Odesa, Ryga- Równo. Prócz tych miejscowości dwa związki szczeciniarzy i garbarzy rozpościerają swą działalność na następujące miejscowości — szczeciniarzy: Newel, Krestawka, Wiłkowynki, Kalwarya, Władysławów, Wierzbołowo, Wisztyniec, Międzyrzecze, Trościance, Knyszyn; garbarzy: Smorgoń, Oszmiany, Krymki Zabłudów, Szyszłowice.

Z przytoczonego wyżej wykazu widać, że Bund nie ogranicza się w swej działalności pewnemi terytoryami, lecz organizacyę rozpościera wszędzie, gdzie znajduje się proletaryat żydowski.

Walka polityczna odbywa się przy pomocy zebrań, demonstracyi i strejków politycznych. Te ostatnie urządzane bywają w celu zaprotestowania przeciwko gwałtom policyi, lub dla wyrażenia solidarności z innymi robotnikami (np. strejki odeski, kijowski, na kaukazie z powodu ostatnich wypadków w Petersburgu itp.), lub też w rocznicę stracenia Hirsza Lekierta, który strzelał do gen. gub. Wileńskiego Wahla za to, że kazał oćwiczyć rózgami więźniów politycznych. Prawie wszystkie demonstracye nosiły charakter rozruchów ulicznych, podczas których niesiono czerwone sztandary z napisami rewolucyjnemi.

Odbyło się też kilka manifestacyj w synagogach, teatrach, jak np. w teatrze w Kownie z powodu mordowania w Złatouście robotników.

W czasie od czerwca 1903 do lipca 1904 urządziła partya 429 zebrań, w których przyjmowało udział z górą 71 tysięcy ludzi; w 45 demonstracych przyjmowało udział przeszło 21 tysięcy, w 41 strejkach politycznych przeszło 24 tysięcy. Demonstracye majowe miały miejsce w Homlu, Rydze i Warszawie.

Ekonomicznych strejków było 109 w których przyjmowało udział około 25000 ludzi.

Dzięki energi Bundu i jego stanowczej postawie uniknięto w kilku miejscowościach antysemickich rozruchów.

Corocznie kiedy zbliża się czas poboru Komitet Centralny Bundu urządza dla poborowych zebrania wydaje odezwy do rekrutów. Bund wydał do żołnierzy 4 odezwy i jedną do oficerów. W październiku zeszłego roku Bund wydał odezwę do rekrutów w 20.000 egz. Ciekawą też jest statystyka aresztowanych bundowców i tak np. za czas od czerwca 1903 do lipca 1904 — zostało aresztowanych 4467 osób płci obojga.

Literatura bundowska wychodzi w trzech językach: żydowskim, rosyjskim i polskim. Bund posiada kilka tajnych drukarń, które prosperują doskonale i rok rocznie wydają setki tysięcy proklamacyi, odezw itp. W Rosyi wychodzą 2 org. Bundu „Arbeiterstimme“ Cent. organ partyi i „Der Bund“. Za granicą Bund wydaje 4 organy: Idyszer Arbeiter — pismo naukowo popularne po żydowsku, Zwiastun Bundu po rosyjsku, Głos Bundu po polsku i ostatnie wiadomości wychodzące co tydzień, a niekiedy dwa razy na tydzień po rosyjsku, informujace o wypadkach w Rosyi, Polsce i zagranicą.

W powyżej zaznaczonym okresie Bund wydał w kraju 5 Nr. Arbeiterstimme w 12 tysięcach, 3 Nr. Der Bund w 18 tysięcach, Nr. 13-ty Warszawer Arbeiter (org. Warsz. Komitetu Bundu), 10 broszur z których 3 po żydowsku, 7 po rosyjsku, z czego 5 w 14 tysięcach, 305 proklamacyi w ilości przeszło 700.000 egzemplarzy. Prócz tego 31 pism ulotnych, odbitek z Arbeiterstimme i Der Bund w ilości około 50.000, Za granicą wyszedł Nr. 15 „Idyszer Arbeiter“ w 1.500 egz., 1 Nr. Głos Bundu w 1.500 egz. Nr. 1, 2 i 3 Zwiastuna Bundu w 10.500 egz. 61 Nr. Ostatnich wiadomości każdy po 4000 egz., 32 broszur (17 żyd. 10 ros. i 5 pol.) w 139.000 egz., 4 pisma ulotne 13 tysiącach.

Do kasy C. K. wpłynęło w powyższym czasie przeszło 30.000 rs. do kasy zaś zagran. Komitetu 47.831 fr.

Bund w szeregach swoich liczy przeszło 30.000 zorganizowanych robotników i robotnic.

Akcya Bundu zatrwożyła rząd rosyjski. Próbował on w rozmaity sposób zgnieśc nienawistną sobie organizacyę. Chwytał się w tym celu do różnych sposobów, jak np. tworzył grupę t. zw. „niezawisłych“ — która to grupa w przeciwstawieniu do Bundu wyrzekała się dążności konstytucyjnych i poprzestawała na akcyi czysto ekonomicznej. Bundowi jednak udało się umiejętną taktyką zniszczyć tę rządową organizacyę. Rząd widząc, że ten środek go zawiódł uciekł się do wprost szatańskiego pomysłu, do podburzania ciemnego motłochu przeciwko żydom; zausznicy rządowi wydawali rożne nikczemne odezwy i pisma wzniecające nienawiść ku żydom, zwalając na nich winę różnych klęsk ekonomicznych itp. Nastąpiła znana rzeź w Kiszeniewie — probowano uczynić toż samo Homla, Odesie i innych miastach. Dzięki jednak energicznej akcyi obronnej Bundu — do wypadków jak w Kiszyniowie nie doszło.

Bund spełnia nie tylko rolę polityczną, lecz i kulturalną: z ciemnej, lękliwej masy wytworzył zastępy ludzi świadomych swych celów i dążeń. Wpływ Bundu rozszerza się i na ludność nieżydowską.

Ostatnie wypadki dowodnie przekonały, że Bund jest sprężystą, najlepiej zorganizowaną a przeto i najsilniejszą organizacyą, ze wszystkich partyi działających w Rosyi i Królestwie Polskiem.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, Marzec 1905 r.

Silniejszy ruch sycjalistów wśród młodzieży przemyskiej został zapoczątkowany jeszcze minionego roku szkolnego. Od tego czasu wiele się zmieniło... Także ruch socjalistyczny wśród młodzieży, przeszedł najrozmaitsze koleje losu i zmienił się od tego czasu pod każdym względem. By sobie dokładnie uprzytomnić te zmiany, musimy się cofnąć, aż do jego początku. Wówczas charakter jego był nawskroś rewolucyjny, jakkolwiek większość ludzi nie zdawała sobie dokładnego sprawozdania ze swych poglądów. tak na socjalizm, jak i na kwestję narodowościową, która w ruchu naszym pierwszorzędną odegrała rolę. Było to całkiem naturalnem, bo masa świeżo dla ruchu zdobyta nie miała

jeszcze czasu na wyrobienie sobie dokładnych poglądów teorytycznych na najważniejsze kwestje życia społecznego i politycznego — z drugiej zaś strony stosunki ówczesne nie pozwalały ludziom więcej wyrobionym teoretycznie rozpocząć pracy samokształceniowej z powodu ogólnego naprężenia umysłów, ogólnej gorączki, spowodowanej walką z syonistami.

Charakter więc tej epoki ruchu jest więcej radykalnym; nie widzimy natomiast przejawów pracy naukowej, choćby u najwybitniejszych jego członków. Obejmował on przeważnie młodzież żydowską, z małymi wyjątkami, — a był wyrazem gwałtownej reakcyi przeciw rozpanoszonemu wszechwładnie wówczas syonizmowi... Z czasem powszechne naprężenie opadło — walka się osłabiła i dopiero z tego okresu możemy sądzić o charakterze ideowym tegoż ruchu. Fakt, że w tym ruchu przeważnie młodzież żydowska odegrała rolę wybitną, jest nader ważnem i obfitującym w poważne skutki dla przyszłych jego losów. Ruch nasz nigdy prawdziwie nie posiadał charakteru promieniowskiego. Jakkolwiek, »Promień», jako jedyny wówczas jeszcze wyraziciel dążeń i poglądów młodzieży, uznawano powszechnie za nasz organ, to było to raczej czcią formalnością, niż rzeczywistym poglądem członków naszego ruchu. Czytywano »Promień», bo innego organu jeszcześmy nie posiadali. Natomiast poglądy naszych ludzi stały zawsze w przeczności z poglądami »Promienia». Dytyczyło to przedewszystkiem kwestyi narodowościowej. Do ostatnich atoli czasów kwestya »niepodległości Polski» głównie dla braku większego kontyngensu ludzi więcej wybitnych wśród polaków, nie stanowiła punktu zajęcia się i dyskusyi, — bo młodzież żydowską przedewszystkiem obchodziła kwestya jej narodowości, — ściślej się wyrażając, walka z nacyonalistami na polu teoretycznego pojmowania kwestyi żydowskiej... Kwestya narodowościowa, stanowiąca ten główny punkt sprzeczny między nami a »Promieniem», dotyczyła w pierwszej linii młodzieży żydowskiej... Będąc w ciągłej rozterce duchowej z samąm sobą, niewiedząc, czy zgodzi się na pojmowanie przez »Promień» kwestyi żydowskiej w ogólności i kwestyi naszego (żyd. mł.) stanowiska w nim — czy nie; a więc wystąpić przeciw niemu, — nie posiadając sami wyrobionych poglądów za nią, w takim stopniu, iż byśmy mogli stanąć zdolni do walki, przytem dla braku energiczniejszych (w tym wypadku) i teoretycznie wyrobionych jednostek, pozostawaliśmy do ostatnich czasów w ciągłem zawieszeniu, nie występując z jednej strony do walki z »Promienień» z drugiej zaś strony głosząc

i propagując zasady, które on zwalczał. Wskutek tego przychodziło nieraz do scysyi między nami a „Promieniem». Dominujący wpływ na nasze poglądy wywarły broszury i wydawnictwa »Bundu» i »Proletaryatu», (szczególniej Mazowieckiego, Hist. ruchu soc. w zab. rosyj.) które do nas w ostatnich miesiącach ubiegłego roku szkolnego doszły. Przytem »Promień» coraz to bardziej uwidoczniał na swych kartach moralne bankructwo w dziedzinie poglądów na ruch socjalistyczny w zaborze ros. i na sam socjalizm naukowy. Zaczęło się gorączkowe czytanie wydawnictw wyżej wymienionych partyj... i ta chwila była przełomową w historyi naszego ruchu.

Wyrobieni politycznie, z poglądami gotowymi, stanęliśmy wreszcie do walki, której wynik dostatecznie każdemu z was jest znany. Od chwili secesyi ruch nasz zasadniczo zmienił swój charakter. Od tej chwili bowiem zaczyna się wśród naszych ludzi bardziej gorączkowe zajmowanie się stronnictwami politycznemi w zab. ros. i w naszym kraju, czytanie broszur i wydawnictw rozmaitych partyi, — co do niedawna było niejako monopolem poszczególnych jednostek tylko. To też w pływa na ludzi naszych dodatnio. Dokładne obznajomienie się ze sprawami zakordonowemi, z partyami politycznemi tamże występującemi, z ich programami i taktyką, wywiera znaczny wpływ na zmianę poglądów naszych członków. Niewyjaśnione lub zawiłe dotychczas kwestye polityczne rozjaśniają się, i to zmienia całkiem charakter dotychczasowy naszego ruchu. Dotychczas we większej części nie zajmując się sprawami politycznemi, kwestyami dnia dzisiejszego, — prócz poszczególnych jednostek, — a studyując jeno socyalizm naukowy, we formach więcej abstrakcyjnych od życia codziennego, nie mając więc żadnego kontaktu duchowego z życiem rewolucyjnem ostatniej doby, — pozostawaliśmy bezwiednie pod wpływem „Promienia» (o ile on wogóle przez swych delegatów wplyw na nas mógł wywierać).

Z chwilą kiedy życie polityczne u nas, t. j. czytanie książek treści politycznej i zajmowanie się sprawami politycznemi, wzrastać poczęła, z budził się w nas przez to samo w większym stopniu duch krytycyzmu, który nas popchnął do walki z »Promieniem» do wyłamania się z pod wpływu »menerów» jego. Wtedy to praca samokształceniowa, która dawniej stanowiła jedynie tło życia naszego pozaszkolnego, ta praca upada, a w jej miejsce wstępuje praca o charakterze więcej programowo-polemicznym. Roztrząsania i dyskusje na temat programów partyj polit. w Rosyi, — w szcze-

golności »Bundu», P. P. S. i »Proletarjatu», „S. D. K. P. i L» są na porządku dziennym. Nie dziw więc, że i duch rewolucyjny, który przedtem był znacznie upadł, wzmaga się. Ludzi nasi stają się z czasem zapalonymi przeciwnikami P. P. S. i jej rachitycznych epigonów wszelkiej sorty. Wpływ propagandy przedziera się także poza ramy naszych ludzi, sięga do masy uśpionej dotychczas... Agitacja masowa i propaganda, rozszerzanie literatury. »politycznej», działają elektryzująco na nią.

Wskutek jednak zbytniego naprężenia, wskutek gorączkowej działalności, skierowanej w jednym kierunku, ruch nasz ostatecznie wiele ucierpiał. Musiało nastąpić wyczerpanie, znurzenie — naturalny wynik zmanierowanego już w dalszym ciągu »politykowania». Do ostatnich tygodni trwał taki stan zupełnego uśpienia. Dopiero pod wpływem wielu okoliczności ubocznych, zainicjowany na nowo przez energiczniejsze jednostki ruch, zaczął się niedawno wzmagać. Charakter jego jest już nawskroś poważny. Nie widać wprawdzie dawnego zapaleńczego ducha, ale też nie jest on oderwanym zupełnie od dzisiejszego życia politycznego, — jednem słowem, stanowi charakterystyczny wytwór pośredni, wynikły z doświadczenia. Obok kwestyi teoretycznych, przeważnie z dziedziny nauk społecznych, roztrząsa się kwestje polityczne. W ten sposób zapowiada się nasz ruch dobrze na przyszłość. Nie chcę być prorokiem, ale, o ile mi się zdaje, jeżeli ten ruch potrafi się utrzymać w swych granicach, w jakich się mam dziś przestawia, w takich razie nie będziemy już widzieli podobnych objawów w nim, jak chwilowy zastój, niepożądane wyjałowienie jego celów, zejście na uboczne tory i t. d, które w znacznym stopniu przyczynia się zawsze do osłabienia jego intenzywnego biegu. Tylko bowiem wtedy możemy liczyć na lepszą jego przyszłość, na rozwój jego i wzmożenie się sił wewnętrznych, jeżeli będziemy się starali jednostki moralnie i duchowo podnieść i stworzyć silną spójnię wewnętrzną, którąby je ściśle ze sobą łączyła, — z drugiej zaś strony, jeżeli nie będziemy marnowali nagromadzonych sił na małoznaczące utarczki z naszymi przeciwnikami, pozornie tylko, »niebezpiecznymi». Niechajże mnie w tem miejscu nikt źle nie rozumie! Nie żądam zupełnej abdykacyi z czynnej walki z żywiołami wstecznymi i demoralizującymi młodzież, żądam tylko zmiany sposobu jej prowadzenia dotychczasowego, jako niepraktycznego, bo, nawet szkodliwego dla nas samych, — na inny, lepszy!... Dotychczasowe doświadczenie na tem polu uczy nas, że przez przeciąganie stanu zbrojnego między nami a wstecznymi

żywiołami, umożliwialiśmy im jedynie życie (pozorne wprawdzie tylko) i rozwój wewnętrzny. Żywioły te, z natury wsteczne, nie mające w swoim »arsenale» nic takiego pociągającego, coby im umożliwiło propagowanie swych idei, — przytem mając przywódców nawskroś zdemoralizowanych, niezdolnych do jakiejś szczerej, intenzywnej pracy umysłowej, musiały się starać o »coś» innego, coby pozornie choćby utrzymywało ich na powierzchni życia. Jeżeli sobie uprzytomnimy dokładnie sposób tej walki, — natychmiast poznamy wartość moralną naszych »przeciwników». Widzieliśmy, że jakkolwiek się ona długo toczyła, to przecież, mimo zwycięstwa naszego więcej nam szkody przyniosła niż korzyści... Czyż bowiem mała garstka zdobytych dla naszego ruchu jednostek może się równać ze szkodą, jakąśmy sobie wyrządzili przez chwilowe zaniedbanie systematycznej pracy samokształceniowej? Mojem zdaniem — nie!

W przyszłości więc najbliższej, z jednej strony nie należy się nam wyrzekać walki z wstecznymi żywiołami, z drugiej strony pamiętać jednak powinniśmy, że skuteczny wynik jej zależny jest od sposobu jej prowadzenia, — a jedynym skutecznym sposobem jest: przeciwstawienie pustej, frazeologicznej krzykaninie wsteczników, — zorganizowanej z naszej strony, intenzywnej i poważnej pracy samokształceniowej, która przez podniesienie moralne jednostek i ich charakterów przez ugruntowanie w nich silnych, stałych i na wszechstronnej znajomości tematu opartych przekonań, zdoła nam zyskać całą część szlachetnej i jeszcze nie zepsutej młodzieży.

Z drugiej strony pamiętać musimy, że zgodnie z postawionym sobie celem, powinniśmy dążyć do wyrobienia ludzi gruntownie i wszechstronnie obeznanych z życiem, którzyby w przyszłości mogli jako inteligencja socjalistyczna stanąć w szeregach zorganizowanej klasy proletarjatu! To ważne zadanie pojmujemy jako obeznanie jednostek w dziedzinie ruchu socyal. i polityki ogólnej, walki idei i poglądów, jakie najrozmaitszę partje socyal. i nie socyal. ze sobą toczą!

Obok tych zadań, dotyczących specjalnie wewnętznych stron ruchu, ostatnie wypadki w naszem mieście i w kraju rozwinęły mnóstwo nowych zadań przed nami, zarysuwując dokładnie pole zewnętrznej działalności...

1) Korzystając ze szczególnego nastroju wśród młodzieży, powinniśmy prowadzić gorliwą agitację między nimi w celu obudzenia w nich ducha samodzielności i zajęcia się sprawami politycznemi. Nagany go-

dnem jest ze strony niektórych naszych ludzi ich bierne a nawet »lojalne» zachowanie się w sprawie zmarłego kol. Worobla.

3) Obowiązkiem naszym jest podobne sytuacje wyzyskać, a jeżeli już siły nasze nie pozwalają nam na czynne i otwarte wystąpienie na zewnątrz, to powinniśmy przynajmniej godnie się zachować, tak jak na soc. młodzież przystało.

3) Między uczniami, opierając się na ich masowem niezadowoleniu wobec »władz» powinniśmy rozpocząć gwałtowną akcyę, zmierzająca do wywołania strejków klasowych, protestów masowych i t. d. przeciw dzisiejszemu systemowi szkolnemu.

Powinniśmy zajmować — jednem słowem — stanowisko grupy młodzieży, której zadaniem będzie uświadamianie współkolegów i szerzenie myśli, streszczajacej się w Hasłach.

»Precz z dzisiejszym jezuicko-ustryackim systemem szkolnym! Niech żyje wolna, bezwyznaniowa szkoła! Niech żyje wolność samokształcenia i stowarzyszania się wśród młodzieży.

Atheos.

* * *

Zurych.

Kolonia polskich studentów w Zurychu była świadkiem wszystkich znanych wypadków z historyi życia młodzieży polskiej zagr. Tu założono »Zjednoczenie« w r. 1887, tu różniczkowały się powoli dwa stronnictwa: nar.-demokratyczne i socyalistyczne, na zurychskim gruncie odbył się słynny XIII. rozłamowy zjazd »Zjednoczenia«. Rok 1900 i 1901 przeszedł przy jednozgodnem stanowisku całego »Związku«. Następnie »żywioły ugodowe« rozpoczynają też w Zurychu swoją »działalność«, spalone mosty jeszcze jakoś się naprawia i oto na skutek tej »działalności« IV. zjazd »Związku« zgadza się na przystępowanie towarzystw związkowych do »klubów« akademickich, w których »Zjednoczeniowe« towarzystwa miały budzić i te »masy« indyferentnych.

I znów Zurych tylko zapisuje w historyi swej istnienie »klubu«. W żadnem innem mieście anomalia ta nie powstaje. Ale i tu długo państwo to duńskie nie trwało. »Ugoda« odpada na szczęście od »Związku« i ku niewielkiej jego stracie i powoli wpisuje się w »armię« »Zjednoczenia«. Na skutek krętactw masowych i niemasowych »Z-niowców« — klub ten się

rozpada w r. 1903, towarzystwa utrzymują tylko wspólną czytelnię. Ale w r. 1903 delegaci zurychscy na V. zjeździe »Związku« w Liége przepowiadają śmierć i tej czytelni. W marcu r. 1904 »czytelnia« wspólna przestaje istnieć, wraca zaś znów stan taki, jaki był w r 1901. Żadnych (prócz oficyalnych) stosunków między towarzystwami nie ma, pozostaje jeszcze tylko jeden grunt wspólny »Bratnia pomoc«, a na nim odbyta kampania w listopadzie b. r. doprowadza do secesyi garstki narodowych demokratów ze starej »Bratniej pomocy«. Tak tym razem, jak i w »klubie« i w »czytelni« kością niezgody była »kwestya narodowościowa«.

Dużo rozprawiano o majątku narodowym, chwytano się najrozmaitszych kruczków w myśl recept »egoistów narodowych«, wreszcie U.-d.-cy szukają sposobności jakiejś, czy wykrętu, aby tylko ułożone naprzód już oświadczenie secesyi odczytać.

Nareszcie więc zerwano z tymi krętaczami, którzy uznawali swe prawo do majątku »Bratniej pomocy«, a zniżali równocześnie składki miesięczne do 10 ctm. Gdyby też i w tym wypadku Zurych zapoczątkował ruch ten zrywania wszelkich węzłów z tymi wychowańcami »Przeglądu Wszechpolskiego«. Ale zapewne VI. zjazd »Związku« już zupełnie da jasne dyrektywy swym członkom-towarzystwom co do stosunku do lokalnych Z-niowych towarzystw.

Wspólne pożycie wywarło zły skutek na »związkowcach«. Dysputy dawne bez końca ciągle w »kwestyi narodowościowej« z u-d imi półgłówkami zniechęciły wszystkich, smutnym skutkiem jest zanik życia umysłowego w kolonii polskiej postęp. w Zurychu, zanik życia towarzyskiego, którem Zurych swego czasu słynął. Takiego przykrego wprost sprawozdania, jak z r. 1904 (od letniego półrocza) zurychskie Towarzystwo Młodz. Polskiej nie dało na zjazd dotąd podczas swego 40-letniego istnienia nigdy. *B. D.*

* * *

Z kół młodzieży ukraińskiej, grupującej się około »Zjednoczenia« piszą nam:

Wprawdzie harmonijnym chórem krzyczą wszystkie pisma burżuazyjne polskie, że młodzież ruska aż nadto rozpolitykowała się, że przesiąknięta ateizmem i zgubnymi prądami rewolucyjnymi schodzi na manowce, ale kto zna życie tej młodzieży, jej horyzont myślenia, kto się z nią codziennie ściera, ten tęgo musi się nad tem uśmiać.

Po pamiętnych czasach potężnej organizacyi »Młodej Ukrainy« ustało życie kółkowe, ustała intenzywna praca samokształceniowa i mrok zapanował w dawniejszych »kuźniach« pozaszkolnych. Po »Młodej Ukrainie« próbowali różni ludzie powołani i niepowołani wskrzesić to życie i pchnąć je na dawne tory, ale wszelkie te próby po krótkiem, suchotniczem życiu musiały się rozbić. Podkreślam słowo »musiały«, bo nad tą koniecznością przyjdzie mi później zastanowić się. W antraktach między takiemi próbami wzięła naszą młodzież pod swoje opiekuńcze skrzydła organizacya młodzieży polskiej »Promieniści«. Opieka ta polegała na tem, że rozszerzano między naszą młodzieżą pismo tejże organizacyi »Promień« i gwałcono ją różnemi polsko-patryotycznemi odezwami.

Przechodzę teraz do pojedynczych prób, podjętych nad wskrzeszeniem dawnej organizacyi od upadku »Młodej Ukrainy«, a raczej będę mówił tylko o dwóch ostatnich, bo wszystkie inne rozbiły się w samym zarodku.

Pierwsza »Iskra«, organ ruskiej młodzieży socyalistycznej, powstała w 1902 r., musiała po drugim numerze z braku sił przenieść się ze Lwowa do Czerniowiec, gdzie po czwartym wyzionęła ducha.

W r. 1903 dzięki usilnym zabiegom młodego a energicznego akad. A. S..., zmarły po długiej a ciężkiej słabości organ zmartwychwstaje i zaczyna znowu pod tem samem nazwiskiem wychodzić.

Ale kto znał przyczynę upadku pierwszej »Iskry«, nie mógł się łudzić co do powodzenia zmartwychwstania. I rzeczywiście po trzecim numerze przeniósł się do wieczności, tym razem już bez najmniejszych pretensyj do ponownego zmartwychwstania.

Ciekawym będzie dla nas ten fatalizm, który wyżej wymienione ruchy prześladował i zastanowić się wypada, w jaki też sposób można zaradzić złemu.

Przedewszystkiem największem nieszczęściem i najgłówniejszą przyczyną upadku organów i organizacyj był: ogromny brak sił, brak ludzi, którzyby sprawą młodzieży zająć się chcieli. Nasuwa się pytanie: a może takich ludzi rzeczywiście nie mamy?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, zaglądnijmy w szeregi naszych postępoców, popatrzmy na kadry polskiej partyi socyalistycznej. Wszyscy wybitniejsi ruscy socyalni demokraci pracują po polskich organizacyach, w polskiej prasie spełniając obowiązek międzynarodowej solidarności.

Wiele artykułów w »Promieniu« jest pióra znanych działaczy ruskich w polskiej partyi socyali-

stycznej. Tak, wolno im nawet tam pracować — ale dla własnej młodzieży, dla swych młodszych braci — nic.

Jak widzimy, jedni z naszych działaczy społecznych zbyt zajęci przy »silnym ogniu pracy partyjnej«; ci, choć dla nas bierni, ale także nieszkodliwi, owszem sympatyzują z nami — na dystans. Już całkiem szkodliwi, a nawet niebezpieczni są dla nas nasi narodowo-społeczni »działacze«. Ci od czasu do czasu zjawiają się między młodzieżą i szumnie obiecują sanacyę stosunków. A po za tem nic więcej....

Gdy w ostatnich czasach garstka młodzieży, rozumiejąc swoje położenie, zebrała się w pewnem mieście i postanowiła wskrzesić dawną organizacyę, a redakcyę organu oddać ponownie p. S., wystąpił niejaki akad. p. D. i w gorącem przemówieniu prosił, ażeby organu nie powierzano człowiekowi zbyt znanemu ze swego politycznego creda, bo to..... niebezpiecznie!

Natomiast obiecał, że sam postara się o komitet i z początkiem roku szkolnego wszystko odżyje na nowo.

I tak wysunięto nam z rąk ostatnią deskę ratunku.

Stoimy już nad faktem dokonanym. Nie mamy się do kogo z naszych działaczy zwrócić, bo jak widzieliśmy, jedni zbyt zajęci, u drugich słomiany zapał, a znowu poddać się pod opiekę »Promienistych« także nie możemy, bo tam nas zawsze tylko znosili, karmiąc programami P. P. S.

Natomiast dziś pokazuje się nam poważna i rzeczywista pomoc z innej strony, dziś powstała nowa, silna organizacya młodzieży socyalistycznej trzech narodowości »Zjednoczenie«. Organizacya ta poważnie pojmuje swe zadanie, »chce nauczyć młodzież samodzielnie myśleć i bronić swych poglądów wobec różnych przeciwników«, chce rozbudzić w jej umysłach samokrytycyzm i samodzielność sądów, a uważając socyalizm za światopogląd, będzie się starała dać młodzieży przezeń zupełne rozwiązanie wszystkich palących zagadnień społecznych.

Będąc szczerymi socyalistami, »będziemy też zawsze stawali w obronie praw wszystkich narodowości i nie będziemy li tylko znosili Rusinów, albo odmawiali Żydom prawa stanowienia o narodowości«.

Istotnie, słuszna zasada i bez żadnych skrupułów — wedle mego zdania — możemy do tej organizacyi wstąpić. Pozwala nam wierzyć, że sprężysta or-

ganizacya zdoła wreszcie zbudzić naszą ospałą młodzież, da nam energicznych ludzi i organ, na łamach którego będziemy mogli informować polskich i żydowskich kolegów o naszem życiu i nad ważnemi kwestyami wspólnie się z nimi zastanawiać.

Tylko małe jeszcze z naszej strony żądanie. Uważając organ w języku ruskim za konieczny warunek dla rozwoju młodzieży ukraińskiej, powinna organizacya zainicyować i postarać się, by w komitecie redakcyjnym znajdowali się i koledzy Rusini, którzyby nasze specyalne sprawy rozglądali.

W ten sposób wytworzy się harmonijna całość i ścisły kontakt z nami, a zamiast szumnych frazesów w rodzaju »Za naszą i waszą wolność», albo waryacya tegoż ze słowem »waszą« na pierwszem miejscu, będziemy mieli organizacyę szczerze socyalistyczną, stojącą na zasadzie międzynarodowego braterstwa ludów, która zjednoczy wszystkie rozbite frakcye, »w których Polak socyalista nie uznaje Żyda lub Rusina socyalistę, gdzie się czepia kruczków dla sztucznego podtrzymywania współistnienia«.

Przyspieszmy więc dzieło »Zjednoczenia« i pod tem hasłem łączmy się! *Szer.*

Zrozumią łatwo koledzy, że na tem miejscu, nie możemy podać wyczerpującej odpowiedzi. Możemy zaznaczyć tylko, że na wnioski kol. Szer. w zasadzie zgadzamy się i o ile warunki pozwolą — postaramy się o zrealizowanie. *Red.*

BIBLIOGRAFIA.

(I. K. Kautsky: Rewolucya socyalna. — II. Nazajutrz po rewolucyi socyalnej).

(Ciąg dalszy).

Przypuśćmy (co zresztą nie jest możliwe) dla uproszczenia zagadnienia, że proletaryat za jednym zamachem ogarnął władzę polityczną. Cóż wówczas pocznie? Przedewszystkiem usunie militaryzm, a to przez powszechne uzbrojenie ludu i rozbrojenie wojsk; rozwinie wspaniale szkolnictwo; usunie brak pracy, co znów ułatwi i przyspieszy przejście wszelkich środków produkcyi na własność społeczeństwa — przez odebranie kapitalistom owej armii rezerwowej, robotników, pozbawionych pracy. Uspołecznienie środków wytwarzania nie będzie oczywiście dziełem jednego

dnia, lecz prawdopodobnie zacznie się od przedsiębiorstw olbrzymich (koleje żelazne, siła wodna, fabryki maszyn, kopalnie, huty etc.), poczem konkurencya sama może dokonać reszty. Konfiskata majątków nie będzie prawdopodobnie nagłą — będzie to raczej zmuszenie kapitalistów do sprzedaży swych majątków na rzecz państwa, zmuszenie za pomocą podnoszenia postępowego podatku od dochodów. Zatrzymanie robotników przy pracy w przedsiębiorstwach społecznych nie będzie rzeczą tak trudną, jakby się na pozór wydawało: potężnem »pro« za tem są takie czynniki, jak n. p. karność organizacyjna proletaryatu i przyzwyczajenia do pracy — tembardziej, że w państwie socyalistycznem będzie ona raczej powabnem zajęciem. Prócz tego zwiększone parokrotnie zarobki zwiększą siłę pociągającą pracy i pozwolą za pomocą skali ruchomej zarobków regulować produkcyę w ten sposób, by każda jej gałęź miała potrzebną ilość robotników. Lecz skąd wziąć tyle pieniędzy a raczej tyle produktów, by po należytem urządzeniu rzeczy tak kosztownej jak szkolnictwo, zostało jeszcze na podniesienie zarobków? Przez podniesienie produkcyi.

Trusty na małą skalę wskazują nam, jak znakomitą wyższość ma planowa, scentralizowana gospodarka, nad wolno konkurującymi drobnymi kapitalistami. Z wyższości tej w stopniu daleko znaczniejszym skorzysta socyalistyczna gospodarka, jako daleko lepiej zorganizowana i zrzeszona nie tylko w poszczególnych gałęziach, lecz wogóle cała. Szczególnie ważną okolicznością, sprzyjającą gospodarce socyalistycznej jest to, że w niej niemożliwe są kryzysy, pochodzące z nadmiernej produkcyi, tak typowe dla ustroju kapitalistycznego. Jednak mimo tego szybkiego, zwycięskiego pochodu uspołeczniania, pozostaną niektóre gałęzie produkcyi jeszcze przez pewien czas w rękach prywatnych posiadaczy. Są to gałęzie, w których wielka kapitalistyczna nie jest tak wydatnie lub nawet wcale wyższą ekonomicznie (przynajmniej na razie) od produkcyi drobnej lub indywidualnej. Do pierwszych należy n. p. wytwórczość drobno-rolna, do drugiej n. p. przemysł artystyczny. Chłopów nie zechce proletaryat zapewne wywłaszczać przemocą; dokona tego zapewne sama wyższość ekonomiczna gospodarki wielkiej, oraz fakt, że małorolnemu chłopu, w warunkach przyszłego ustroju opłaci się daleko lepiej zajęcie w przedsiębiorstwach państwowych, niż żmudna praca na własnym kawałku roli. Natomiast prywatna produkcya przemysłu artystycznego może istnieć doskonale i w państwie socyalistycznem.

Jasne i zupełnie słuszne hasło, rozwiewające wszelkie obawy artystów i entuzyastów sztuki, wytrącające pozorną broń z rąk przeciwników soc.-dem, stawia Kautsky przy końcu swego dzieła: **Komunizm w produkcyi materyalnej, anarchizm w wytwórczości ducha.** Rzeczywiście tylko wówczas może zakwitnąć w całej pełni sztuka i nauka, gdy społeczeństwo się upora z kwestyą ekonomiczną, gdy zdusi zmorę nędzy i systemu najemnego. Wówczas duch ludzki, wyzwolony z pęt materyi, z pęt zależności ekonomicznej, odetchnie pełną piersią, wówczas na gruzach protekcyonizmu w sztuce, rozwinie się wspaniała wytwórczość indywidualna i wolnych zrzeszeń — wytwórczość niekrępowana żadnym paragrafem, ni kodeksem, nie gnąca karku przed workiem złota, nie będąca prostytutką kapitału.

Do przeprowadzenia tak doniosłych przeobrażeń społecznych nie trzeba wcale ludzi o charakterze anielskim. Wystarczy tylko inteligencya, karność i zdolności organizacyjne proletaryatu — te zaś stwarza już dziś, z koniecznością nieuniknioną, społeczeństwo kapitalistyczne.

Naiwne mrzonki utopistów, sądzących, że dziś już w warunkach demoralizującego systemu najemnego, możliwem (a więc i pożądanem) jest masowe wytwarzanie charakterów z etyką państwa przyszłości, — rozbijają się na każdym kroku o ów właśnie system najemny i szkodzą tylko świadomości rewolucyjnej proletaryatu, usiłując ją zwrócić w inną stronę. Ideałem propagandy socyalistycznej jest właśnie wytwarzanie wśród szerokich mas proletaryatu, psychologii, przekonanej o konieczności przewrotu społecznego, bez którego niemożliwą jest wszelka na szerszą skalę poprawa bytu mas ludowych; niech syntezą dążności proletaryatu będzie ujęcie w swe ręce władzy politycznej, by nią zbrojny, zorganizowany proletaryat wzniósł gmach ustroju socyalistycznego na zwaliskach kapitalizmu. »Rewolucya socyalna« Kautskye'go obejdzie się bez reklamy; jest to bowiem bezwątpienia jedna z najlepszych współczesnych prac z zakresu zagadnień socyalizmu. Ideę jej przewodnią powita zapewne z entuzyazmem każdy szczery socyalista.

Strejk polityczny w Królestwie Polskiem. — Wydaw. P. P. S. — K. 2. — **Upadek absolutyzmu w Rosyi.** — Wydaw. P. P. S. „Proletaryat“ — K. 2. — Duże, obszerne, aktualne broszury, pisane o niedawno rozgrywających się wypadkach w caracie.

Broszura P. P. S. nie odbiega bynajmniej (czego przecie można było spodziewać się) od innych podobnych wydawnictw tej partyi. Nieuleczalna mania wielkości nie pozwala widzieć niczego i nikogo po za sobą. Przekraczającym wszelkie granice (nawet reklamy) jest powtarzanie świętych słów: P. P. S.

Ważniejszem jest jednak i dziś wprost potępienia godnem, to wieczne niezdecydowanie i chwiejność. „Deklaracya polityczna“ (wydana nie jak zdrowy rozum wymaga w chwili wybuchu strejku, lecz podczas jego trwania) zawiera obok innych, żądanie „ludowego sejmu w Warszawie“, nie wspomina jednak żadnem słowem o ogólnej konstytuandzie, czyli innemi słowy, Królestwo ma zostać autonomicznem, bez przekształcenia ustroju politycznego reszty państwa, kończy się zaś jednym z haseł: „Niech żyje niepodległość“(!?).

Z jednej strony mamy „deklaracyę polityczną“ — z drugiej — wstępny artykuł w Nr. 2. „Przedświtu“ z epokowem odkryciem, „że powstanie jest już dziś możliwością“.

W broszurze swej przytacza P. P. S. bardzo skrupulatnie każdą wydaną przez siebie odezwę. Dla charakterystyki chwiejność a raczej wprost matactwa politycznego, zestawimy choćby dwie z nich.

Odezwa łódzkiego komitetu strejkowego (str. 29) ma żądania konstytucyjne. „Chcemy rządzić się sami. Niech się zbiorą w Warszawie nasi przedstawiciele; niech oni mają kierunek życia i rządów w kraju“.

Zaś odezwa Zagłębia Dąbrowskiego (str. 36) mówi: „Niech na miejsce duszonej przez carat Polski stanie Polska wolna, ludowa.

Dostateczna ilustracya rozbieżności poglądów.

Druga broszura jest wydaną przez partyę „Proletaryatu“, która nie neguje bynajmniej niepodległości Polski, lecz uświadamia sobie niemożliwość zdobycia jej na razie. Stawia więc dziś żądania niejako minimalne, a więc konstytuanta ogólna, autonomia dla Królestwa i t. d.

W broszurze mamy opis strejku powszechnego mniej więcej na całem terytoryum państwa rosyjskiego, dla położenia wreszcie kresu bajaniom na temat nieistnienia „Proletaryatu“ specyalny rozdział „z działalności naszej organizacyi“.

Gdy P. P. S. załania się niezręcznie tem, że nie zupełne ukończenie strejku nie pozwala „wysnuć ostatecznych wniosków“. „Proletaryat“, który od chwili swego powstania wykazywał i przewidywał to, co dziś nastąpiło (wzmożenie się ruchu rewolucyjnego w Rosyi, niemożliwość powstania) może teraz, w chwili przełomowej postępować konsekwentnie w myśl swego programu, stawiając swe żądania określone i niedwuznaczne.

W rozdziale: „czego nas uczą ostatnie wypadki“, mamy słuszną krytykę P. P. S., dalej wskazania, jakich środków ma chwycić się proletaryat, by ostatecznie runęła twierdza autokratyzmu, wszystko zaś nie odbiegające od zasadniczych postulatów partyi, być może, że nie pięknie brzmiących, lecz, co ważniejszem, m o ż l i w y c h d z i ś d o u r z e c z y w i s t n i e n i a, to jest konstytuanta ogólna, dla Królestwa zaś sejm krajowy, „któryby się zajął naszemi sprawami wewnętrznemi i opracował prawa, dotyczące stosunku prawno-państwowego Królestwa Polskiego do reszty państwa“.

Prócz tych dwóch wydawnictw w ostatnich wypadkach, mamy jeszcze trochę materyału w piśmie, wydawanem przez soc.-dem. Król. Polskiego i Litwy — „Z pola walki“, „Bund“ zaś zapowiada wydanie broszury. *r.*

M. Hankiewicz: Ostatnie wypadki w Rosyi... Odczyt. Nakładem „Promienia". Utwór ten jest nadzwyczaj charakterystyczny, nie dlatego, żeby zawierał jakieś nowe fakta, lub oryginalne ich oświetlenie, lecz dlatego, iż ilustruje doskonale sposób myślenia ludzi, którzy zaliczają się do zwolenników „Przedświtu" oficyalnie, nieoficyalnego organu P. P. S. Mimo, iż zawsze niedowierzałem stopniowi wykształcenia i znajomości stosunków rosyjskich i polskich za kordonem autora, omawianego odczytu, mimo to przynajmniej w tym wypadku spodziewałem się znaleść jakąkolwiek myśl płodną, wzlatującą ponad znane frazesy.....

Niestety broszura ta, do tego trzyarkuszowa, jest zbiorem starych frazesów, frazesów retorycznych, poglądów, z którymi dziwnie nie do twarzy sławionemu „ortodoxalnemu" marxiście. Wzorując się na osławionych „Etapach" *), twierdzi autor, że: „obalenie samowładztwa musi iść w parze z rozbiciem caratu, ze zdobyciem niepodległości i wolności dla podbitych przez carat narodów" i t. d. (str. 49). Nie znajdujemy jednakowoż umotywowania tego paradoxu.... Carat ma się rozpaść, bo tego chcemy, ale jak? przy udziale jakich sił?... w jakim zakresie?.... Na podobne pytania nie znajdujemy niestety odpowiedzi.... Zapewne wszyscy cieszylibyśmy się tem rozpadnięciem, bo rozumiemy dokładnie korzyści podobnego faktu, nietylko dla nas, ale i dla proletaryatu rosyjskiego. Ale z tego nie wynika konieczność rozpadnięcia się caratu w chwili obecnej, tembardziej, że nie ma objawów świadczących o podobnych dążnościach.... Konieczności tej w chwili obecnej nie dowodzą bynajmniej cytataty, przytaczane z Marxa i Engelsa. Fakt, iż w dziejach nowożytnych ujawnia się proces tworzenia się wielkich państw narodowych — nie dowodzi jeszcze, że Rosya musi się rozpaść.

Tendencya powyższa napotyka na swej drodze na inne, jak np. wzrost potęgi militarnej wielkich mocarstw, utrudniającej ich rozpadanie się, z tworzeniem się olbrzymich terytoryów ekonomicznych, skupiających przeróżne kraje itp.

Marx wykazywał potrzebę zwalczania, w interesach proletaryatu angielskiego, polityki Anglii względem Irlandyi, w celu wprowadzenia stosunku federacyjnego — ale to nie dowodzi jeszcze, żeby pożądane i pożyteczne zawsze i wszędzie było możliwem. Zresztą federacya a niepodległość, to rzeczy różne. Poglądy Marxa i Engelsa na kwestyę polską, jakkolwiek bardzo ciekawe, nie mają dziś doniosłości politycznej.

Twórcy naukowego socyalizmu patrzyli na „odbudowanie Polski", jako na fakt konieczny dla osłabienia absolutnej Rosyi. Z chwilą, gdy ta przekształci się w państwo konstytucyjne, przestaje być doniosłą dla demokracyi europejskiej. Marx i Engels rozważali sprawę polską (odbudowania) w związku z międzynarodowemi zawikłaniami w Europie, między Zachodem a Wschodem, których to zawikłań dziś nie widzimy. W dalszym ciągu pracy nasuwają się co prawda, autorowi trudności na drodze do rozbicia caratu i widzi je; dla uniknięcia zarzutów, wykręca się frazesami.

Twierdzi np., że szaleństwem była: wojna rewolucyjnej Francyi w 1792 r. przeciw „armiom całej Europy", walka Napoleona z koalizyą, rewolucya wiedeńska w 1848 r. dążenia konstytucyjne w Prusach, powstanie włoskie i polskie. Dodaje: „a przecież żadne z tych szaleństw nie pozostało bez rezultatów dodatnich dla życia społeczeństw europejskich i dla nas".

Zastanówmy się nad temi porównaniami. Rewolucyjna Francya była potężnem panstwem, rozporządzającem armią i administracyą. a jakkolwiek walczyła z kilkoma na raz państwami, jednakże prze-

*) „Przedświt" 1894 r.

waga militarna, a właściwie liczebna tych ostatnich była bez porównania mniejszą od przewagi państwa rosyjskiego, nad ludami podbitemi, nie posiadającemi swego wojska. Co zaś dotyczy ruchów rewolucyjno-konstytucyjnych w Austryi i Prusach, nie były one takiem szaleństwem, gdyż rządy absolutystyczne były pod bezpośrednią presyą ludu swojego — a dążności wolnościowe są niebezpieczniejsze dla rządu od powstań.

Powstania włoskie, jakkolwiek często tłumione — nie były także szaleństwem, bo Austrya była słabszą militarnie od Rosyi, a oprócz tego istniały niezależne państwa włoskie, mające swe własne, regularne, wojska. Tego wszystkiego nie mają ludy przez Rosyę podbite — dlatego powstanie ich, w chwili obecnej, byłoby szaleństwem.

Całe rezumowanie autora „Ostatnich wypadków“ opiera się więc na nieścisłem wyrażaniu się, na analogiach powierzchownych i frazesach.

Do tych zaliczyć należy zdanie, że Warszawa jest Paryżem Wschodu. Zdanie podobne słuszne było jeszcze przed 50 laty, dziś jednak jest anachronizmem. Skutkiem niewoli i wynikających z niej przyczyn, Warszawa jest bezpośrednio mniejszem ogniskiem życia intelektualnego i politycznego, aniżeli Petersburg.

Mówiąc o ludziach wątpiących przed laty w przyszłość ruchu rewolucyjnego w Rosyi, autor odczytu wyminął Trąbczyńskiego i cytuje jego artykuł z przed laty s z e ś c i u (Krytyka). W owym czasie publicysta ten miał zupełną racyę, wątpiąc; r u c h o w o c z e s n y socyalistyczny n o s i ł bowiem w y ł ą c z n i e e k o n o m i c z n y c h a r a k t e r, a więc opierał swe wątpliwości na pewnych, konkretnych podstawach. Z chwilą, kiedy stosunki te uległy zmianie, Trąbczyński pierwszy z polskich publicystów zwrot dokonywujący się spostrzegł i wcałym szeregu artykułów w tejże samej „Krytyce“ zapoznał publiczność c z y t a j ą c ą z coraz potężniej wzmagającemi się falami rewolucyjnego ruchu rosyjskiego.

Natomiast „Przedświt“ i jego przyjaciele, do których zalicza się także autor odczytu, j e s z c z e przed dwoma laty, gdy ruch rewolucyjny w Rosyi przybrał o d d a w n a już, imponujące rozmiary, zapoznawali tenże ruch i starali się wszelakiemi sposobami ruch ten zbagatelizować.

Najlepszy na to dowód, iż przed dwoma laty, podczas dyskusyi w wspólnej nauce M. Hankiewicz nazwał terrorystów rosyjskich awanturnikami.

Odczyt ten, po tem wszystkiem nazwać musimy co najmniej niedowarzonym, płytkim i powierzchownym.

„Neue Zeit“ 18 i 19. Płomienna wieść o rewolucyi w Rosyi wstrząsnęła całym kulturalnym światem, budząc tysiące uczuć i refleksyi. Jednym z tych oddźwięków jest artykuł tow. Róży Luxemburg p. t. „Rewolucya w Rosyi“ wyróżniający się trzeźwym, głębokim, dalekim od szablonowych zachwytów charakterem. Zmanierowanie na punkcie parlamentarnych walk części przywódców socyalistycznych, słodką wiarę w spokojne, powolne przeobrażenie społeczeństwa tąże drogą, a prowadzące do „filisterstwa socyalistycznego“, podkopały dwa olbrzymie, żywiołowe wybuchy, strejk górników w Westfalii i ostatnie wypadki rosyjskie. Strejk w Westfalii „nie jest to już tylko cząsteczkowa walka o to lub owo ustępstwo, lecz istotnie, jest to, w swej najczystszej formie występujące, zerwanie się do walki niewolników najemnych przeciw panowaniu kapitału, wybuchłe jak niszczący element“. Tow. Luxemburg wysnuwa stąd ważny wniosek: dla socyaldemokracyi winno to być na przyszłość „przykładem, wskazującym jak śmieszne są dysputy na temat, czy mamy dążyć do rewolucyi socyalnej, czy też należy tę „przestarzałą“, „niekulturalną“ formę walki wrzucić do śmietnika, a prze-

myśliwać wzamian nad sposobami wybierania nas do parlamentu". Drugim momentem historycznym przemawiającym za rewolucyą socyalną, to wypadki rosyjski. Autorka daje świetną charakterystykę: „nie można tego zjawiska — powiada — ujmować we frazesy „o pękających lodach", „o smutnie płaczących znudzonych duszach" i inne literackie ornamenta, nie wolno też również wyciągać wniosków tak ciasnych jak n. p. że jego skutkiem będzie nieco więcej oziembły stosunek burżuazyi ze sfer miarodajnych do Mikołaja, lub że po rzezi, ktôjej on nie zapobiegł, powinny go postronne państwa uważać za niegodnego do zawierania z nim jakichkolwiek aliansów, jak również byłoby błędnem chcieć w niem tylko naśladownictwa podobnych ruchów zachodnich się dopatrywać — „jest to zupełnie odmienny typ". Dlaczego? Przedewszystkiem co do rozwinięcia burżuazyjnej świadomości klasowej, zacofania społeczno politycznego nie da się nawet porównać ze stanem przed rewolucyą marcową w Niemczech. Ale to własnie stanowi przyczynę jego specyficznego, czysto proletaryackiego charakteru; nie ma tu tego przywódcy, w zachodnich wypadkach występującego, prawdziwego żywiołu „drobnomieszczaństwa", tego „ogniwa rewolucyjnego" między proletaryatem i burżuazyą, tego intellektualnego wychowawcy proletaryatu. Istnieje ono tu wprawdzie, lecz dzięki miejscowym warunkom jest zupełnie różnem od zachodniego, stanowi tutaj owszem ostoję absolutyzmu; analogiczną natomiast rolę odgrywa tutaj liberalna inteligencya burżuazyjna.

Jednakże nie ona wyciska piętno na obecnym ruchu. Możemy w niej dwie kategorye odróżnić: a) burżuazyę kapitalistyczną, która, jako klasa jest najzaciętszą zwolenniczką konserwatyzmu i reakcyjnej bierności. b) liberałów, którzy jednak nie są dziećmi nowoczesnego — a taki tylko liberalizm może mieć w sobie pierwiastki postępowe — kapitalizmu, lecz sztucznie, jako reakcya forytowania przez rząd burżuazyi kapitalistycznej, z klasy agraryuszów powstałą opozycyą, której brak „rewolucyjnej siły nowoczesnego zdrowego ruchu klasowego, brak tego naturalnego powinowactwa, tych stycznnych punktów z klasą robotniczą na polu społecznym, które istniały między przemysłową burżuazyą i przemysłowym proletaryatem Europy zachodniej." Zadanie uświadamiania i przywództwa proletaryatu, pełniła tu wydziedziczona inteligencya socyalistyczna, ideologowie interesów klasy robotniczej.

Wprawdzie jeszcze męty „iluzyi wiary w cara i nieznani, przypadkowi przywódcy z zamierzchłych dni" wystąpiły tutaj, wszak „płomienna lawa wybuchu rewolucyjnego, toczy na brzeg krateru równocześnie i wiele brudnego mułu", poza tem jednak występuje czysty pierwiastek zdrowej świadomości klasowej proletaryatu, bohaterski idealizm „bez pozy i teatralności owych zachodnich ruchów mieszczańskich, typowy symptom ruchu klasowego nowoczesnego robotnika". Przeczucie jej wisiało w atmosferze ogólnie, „a jednak tylko ci skrzepli dogmatycy rosyjskiej socyal-demokracyi, ci Plechanow — Axelrod — Sassuliczowie i spadkobiercy ich myśli, ci zaśniedziali, wstrętni, uparci, cieszący się jak francuscy „Guesdyści" nieszczególną sympatyą pewnych kół internacyonału, z epickim spokojem i pewnością, na jaką tylko zezwala skrystalizowany światopogląd, przepowiedzieli już dawno przyjście 22 stycznia z całą pewnością, a przez swą agitacyę przygotowali go i wywołali".

„Ekonomiczno prawne stosunki Żydów w Rosyi". Na olbrzymie i szybkie rozmiary ruchu proletaryatu żydowskiego, stanowiącego dla wielu problemat, rzuca powyższy artykuł nieco światła, wskazując jako główną przyczynę, upośledzenie Żydów przez rząd pod każdym względem. Swobodna zmiana miejsca pobytu zabronioną, tylko w 15-tu guberniach rosyjskich i 10-ciu zaboru polskiego wolno im mieszkać, nadto wzbronionem jest przesiedlanie się z jednego powiatu do drugiego. Wyjątki z tego prawa istnieją wprawdzie jednak

napotykają na ogromne utrudnienia i tak n. p. rzemieślnikowi wolno mieszkać po za wyznaczonem terytoryum, jeżeli tamże zajmuje się swojem rzemiosłem, jednak nie wolno n. p. zegarmistrzowi sprzedawać gotowych zegarków lub łańcuszków, bo to może być fabrycznie wyrabianem. Biorąc pod uwagę dalsze dziedziny życia państwowego, widzimy zupełne ograniczenie na polu działalności ekonomicznej, nie wolno im nabywać ziemi — po za miastem, a nawet dzierżawić, nie mają dostępu do urzędów państwowych, do zarządów miejskich, do rang wojskowych, utrudniony dostęp do zakładów naukowych, w gimnazyach i realnych tylko 10% na terytoryum wyznaczonem, 5% po za, a 3% w stalicach. A skutki? „Zastój rzemiosła wielkiego i drobnego — jako skutek konkurencyi, braku kapitału, nadzwyczaj licha płaca robotników, straszliwa ciasnota, nędza, grupa żebraków, ludzi i bez oznaczonego zajęcia. W jednej ciupie mieszka niekiedy 10-ciu a nigdy mniej jak 6 do 8-iu: cała rodzina ma jedno łóżko, gdzie śpi tylko część, a reszta naturalnie na podłodze, często przez cały tydzień żywią się 4 funtami chleba i śledziami, wszystko chodzi bose i obdarte". I gdzież tu owe osławione pijawki żydowskie — dane wyjęto nie z noweli lecz z urzędowej statystyki.

„Po pierwszych czynach" Róża Luxemburg — rozwija dalsze myśli poprzedniego artykułu.

„Carat a świat cywilizowany" K. Kautsky. Na prośbę redakcyi „Vie socialiste", o wypowiedzenie swego zdania o caracie i jego najświeższych zwierzęcych orgiach, odpowiada zasłużony wódz socyaldemokracyi Niemiec: „Nasuwa się tylko jedna, sama przez się zrozumiała odpowiedź. Każden socyalista musi pałać wzgardą i nienawiścią do obłudnych krwiożerców z nad Newy, ze zgrozą wspominać o krwawym chrzcie Petersburga, a z radością i uwielbieniem o tysiącu bohaterów, którzy życie swe nieśli naprzeciw rozbestwionemu żołdactwu, by krwią swoją uświęcić sprawę rewolucyi, by ją uczynić drogą całemu rosyjskiemu ludowi.

Obok imion wsławionych nauką czy sztuką nie możemy zapomnieć o tej falandze bohaterów, którzy nawet nigdy nie pomyśleli o wstawieniu choćby pochwale, którzy jednak z zaparciem nieśli życie dla świętej sprawy, bo walkę z caratem uważali za swój obowiązek, za konieczność. Lecz pomijając te słuszne refleksye na temat podziwu dla socyaldemokracyi rosyjskiej, że wśród tylu przeciwieństw nie upadła na duchu, że przygotowała dzisiejsze wypadki, pyta tow. Kautsky: „Co robić? by być pomocnym walczącym braciom w Rosyi". Oto w pierwszym rzędzie „zbierać pieniądze na rewolucyę, jednak nie mniej ważnem jest zdzieranie maski obłudy ze sprzymierzeńców północnego despoty i uniemożliwianie im w ten sposób swobodnej praktyki swego wstrętnego rzemiosła". A sprzymierzeńców tych ma dzisiaj jeszcze znaczną ilość — prawie cała dzisiejsza klasa rządząca, nie jednolita w istocie co do swych dążeń, gdyż dzieli ją przeciwieństwo interesów, lecz występująca jak jeden mąż solidarnie przeciw akcyi, spadkobiercy ideałów wolnościowych, rewolucyjnego proletaryatu. Burżuazya osiągnąwszy to, czego pragnęła, wyzbywszy się następnie tradycyi rewolucyi zachodnich, drży dzisiaj przed wszelką akcyą, któraby mogła jej uprzywilejowane stanowisko podkopać i ima się wszelkich sposobów „czy to gwałtownej represyi, czy korrupcyi, czy to pomocy policyi lub wojska, czy to dyletanckiej rozrywki zwanej szumnie „ruchem demokratycznym" pod przewództwem „wrogów ludu" mających na celu uśpić jego czujność". W podobnym stosunku znajduje się burżuazya zachodu do rewolucyi w Rosyi. Rewolucya obecna będzie tylko burżuazyjną, „jednak burżuazya zachodu odczuwa to instynktowo, że rewolucya rosyjska nie może pozostać bez oddziałania na zachód, a rozwinięta klasowa świadomość wskazuje jej jednak, że siłą rozpędową był tu proletaryat, że on jest faktycznym zwycięzcą że jego otucha musi się udzielić sercu pozostałej braci innych na-

rodowości" — stąd płynie jej bojaźń, a nawet gdy się oburza na rząd z powodu wypadków petersburskich, to i tu przebija się judaszowska polityka — nie bolą ją stosy poległych robotników, nie za tymi leję „łzy wściekłości", że rząd nie mógł stłumić tych pierwszych kroków, które będą inicyatywą do olbrzymiej rewolucyi. Wzrastająca z każdym dniem potęga proletaryatu rozstrzygnie wreszcie zwycięstwo, a w tym wypadku ewentualność kontrrewolucyi burżuazyjne nie jest wykluczona. Zadaniem więc proletaryatu wszystkich krajów występować wszędzie solidarnie, łączyć siły, a ważną w szczególności rolę odegra tu proletaryat francuski, o ile zdolnym i silnym będzie przeciwstawić swą potęgę w połączeniu z rosyjskim aliansowi burżuazyi: francusko-rosyjskiej.

„Proletaryat" (Nr. 18, 19, 20). Artykuł wstępny „Po straceniu Plewego" (dziś może po części nie posiada charakteru aktualnego) wskazuje nam na ewentualności, jakich może chwycić się carat, po usunięciu przez rewolucyonistów ministra-policyanta. Publicysta przewidział możliwość wejścia rządu carskiego na drogę kompromisów i ustępstw.

I tak, jak widzimy, stało się.

Jaką jednak drogę rząd wybierze, każda musi doprowadzić go do ostatecznego runięcia. Car Mikołaj nie darmo nosi przydomek „Ostatniego".

Autor artykułu, ergo jego partya, stoją na gruncie realnym, nie bawią się w romantyczne bajania i fantasmogorye.

Ostatnie wypadki pokazują nam, o ile ich stanowisko było słusznem. Artykuł wstępny, pisany o wiele wcześniej przed ostatnimi wypadkami (Nr. nosi datę: paźdz., listop., grudz.) pokazuje nam, iż żądania stawiane przez partyę „Proletaryat", są słusznemi w dzisiejszej chwili i że ku nim skłaniają się dziś prawie wszystkie żywioły soc.-dem. w caracie.

„Nie zapominając więc ani na chwilę o naszych dalszych celach społeczno-politycsnych, musimy na dziś wystąpić z żądaniami, możliwemi do urzeczywistnienia ze względu na całokształt stosunków w państwie i nasze własne siły". A do takich należą: 1) Zwołanie zgromadzenia prawodawczego ogólno-państwowego, 2) zwołanie sejmów krajowych i 3) zupełna amnestya dla przestępców politycznych. Rzecz naturalna, że wybory mają odbyć się na podstawie równego, tajnego, powszechnego prawa głosowania.

Coraz bliższą staje się chwila, w której nastąpi reorganizacya państwa rosyjskiego. Wyłaniają się rozliczne kwestye, związane z przyszłym typem konstytucyjnej Rosyi. Do takich należy kwestya terytoryalna Polski, Litwy i Rusi rozpatrywana przez M. Mazowieckiego. T. zw. zabór rosyjski (z ziemiami litewskiemi i ruskiemi) nie jest pod względem narodowościowym jednolity. Terytoryum to zamieszkuje cały szereg narodowości, które albo przedtem nie miały poczucia odrębności narodowej, albo też nie zamieszkiwały go. Raz już należy „przyjść do przekonania, że myśl o wskrzeszeniu terytoryum dawnej Polski, należącego obecnie do Rosyi, w formie odrębnej, autonomicznej, jednolitej całości, jest utopią niewykonalną i nieuzasadnioną z punktu widzenia praw narodowościowych".

„Za punkt wyjścia w kształtowaniu przyszłych stosunków terytoryalno-narodowościowo-politycznych, powinniśmy brać, nie wspomnienia historyczne, lecz obecne warunki realne. Wspomnienia historyczne są bardzo ważne dla wyjaśnienia teraźniejszości; nie mogą jednak stanowić kryteryum tego, w jakim kierunku przystąpić do rozwiązania najbliższych konfliktów polityczno-narodowościowych". Nie należy prowadzić polityki hakatystycznej, tylko zupełne równouprawnienie narodowe, może przynieść prawdziwą korzyść proletaryatowi różnych narodowości, zamieszkującemu dane terytoryum.

W dwóch, (a względnie w trzech) artykułach, zajmują się autorzy IX. zjazdem gal. soc.-dem. partyi. Jan Brzoza daje nam sprawozdanie, Janusz w „uwagach“ rozpatruje debatę nad wnio, skiem egzekutywy ofiarującym „breterski sojusz“ li tylko P. P. S., co w konsekwencyi oznacza podpisanie dążenia do niepodległości co zaś w praktyce, to widzimy najlepiej w historyi działalność. P. P. S. Tenże autor krytykuje „refleksye“ Daszyńskiego ze zjazdu w Amsterdamie. Krytyka wypada nie zbytnio szczęśliwie dla Daszyńskiego.

„Kto winien?“ — autor sądzi, po czyjej stronie wina, że w chwili tak ważnej społeczeństwo polskie jest wprost nieprzygotowane, wodzowie zaś różnych partyi opozycyjnych i rewolucyjnych nie dorośli do obecnego momentu dziejowego. Śmiało i otwarcie wykazuje autor wady partyi działających, nędzę moralną inteligencyi, niemożliwość dotychczasową działania, ze względu na brak koniecznego poparcia, tych, którzy widzą jasno cel i drogę.

Kasikowski daje ciekawy artykuł informacyjny „z obozu soc zachodniej Europy“. Prócz tego mamy bogaty przegląd polityczny, notatki, korespondencye, nekrologi (Kassiusza i Krygiera).

„Przedświt“ Nr. 1, 2, 3, 1905. „Mobilizacya“, statystyczne zestawienie działalności P. P. S. w czasie branki, obraz przesadny, nieuwzględnienie, brakiem planowości i błędną taktyką wogóle spowodowanych, nieudałych prób, n. p. w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie, mimo, iż techniczne warunki pozwalały na energiczniejszy protest, branka odbyła się spokojnie; nie jest nadto udowodnionem, że zamach na pomnik Aleksandra pod Częstochową wykonała P. P. S., manifestacya w Łodzi lub Lublinie, przeszły bez wrażenia, a próba wysadzenia mostków — te pierwsze kroki akcyi terrorystycznej, od której do ostatniej chwili partya ta się odżegnywała — wskazują tylko na brak wewnętrznej sprężystości na polowanie na efektowne fajerwerki.

„O czem nas poucza strejk generalny“ — konkluzya: pc wstanie możemy już robić, „możemy zamknąć okres teoretyzowania na ten temat, a powinniśmy przystąpić do tych praktycznych czynności, które wynikają ze zmienionej sytuacyi“, wdawać się w krytykę tego tutaj, sądzimy, jest zbytecznem — po pierwsze, że już inni publicyści socyalistyczni dostatecznie to skrytykowali, po drugie, tych, którzy „z motyką chcą się porywać na słońce“, nie przekonamy, szkoda słów — może same fakta wykażą im ich błędne postępowanie; zaznaczamy nadto, że artykuły „Jak „Iskra“, osą dział nasze porozumienie z innemi partyami“, „W kwestyach palących dnia“, w którym p. Jan Zamorski (pseudonim) „w z y w a w s z y s t k i c h“ do uznania P. P. S., przeglądy polityczne i krajowe wiją się ustawicznie około tej kwestyi, chcąc ją zapewne różnymi obuchami wbić do głowy swych czytelników.

„Zdobycze proletaryatu“ autor oblicza, że strejk generalny wyrwał kapitalistom około dziesięciu milionów rb. rocznie, zatem niezmarnowana praca, zachęci ona prawdopodobnie proletaryat do podobnych dalszych występów.

„Nasze odezwy podczas strejku“, organizacya P. P. S. puściła 46 odezw. Należy zwrócić uwagę, że odezwy P. P. S. w kraju różniły się w kilku miejscach postulatami politycznymi; w jednych n. p. w Wilnie (w odezwie komitetu P. P. S. łącznie z Socyal. Dem. litewską) mamy żądania czysto konstytucyjne, o niepodległości nie ma wzmianki, inne natomiast miały postulat niepodległości, jużto — świadectwo zaniku wszelkiej logiki — niepodległości, zmięszany z żądaniami konstytucyjnemi.

Sam autor próbuje niezręcznie usprawiedliwić n. p. odezwę częstochowską o zabarwieniu wybitnie konstytucyjnem, składając to na karb złego wpływu miejscowej „sympatyzującej“ inteligencyi.

„Nasze zadania na wsi“ Dr. Wł. Gumplowicz. W przeciwieństwie do „ortodoksalnego“ M. Lusni, który również w „Przedświcie“ kwestyę tę ze stanowiska marxistowskiego omawiał, daje Dr. Gumplowicz w oćwietleniu „Dawidowskiem“ (rewizyonistycznem swoje zapatrywania na tę kwestyę.

(O kwestyi agrarnej damy wkrótce specyalny artykuł — Red.)

„Z pola walki“, wydawnictwo socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy.

S. D. wydaje 3 organa: „Przegląd socyal-demokratyczny“, poświęcony kwestyom teoretycznym, „Czerwony sztandar“, organ popularny, poświęcony aktualnym kwestyom z życia robotników i „Z pola walki“, organ informacyjny, co do ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim. O „Przeglądzie“, noszącym (ostatni numer), datę maj 1904 i „Sztandar“ z datą styczeń 1905, nie będziemy w tem miejscu mówić, gdyż sprawy nie są już aktualnemi.

Co zaś się tyczy „Z pola walki“, to jest to jeszcze jeden cenny z przyczynków do historyi ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim, specyalnie jednak wszędzie podkreślający działalność S. D. Mamy tu obraz ruchu robotniczego z Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, Białegostoku, Częstochowy, Łodzi, Puław, Żyrardowa i innych miejscowości, skreślone postulaty, które wystawiają strejkujący robotnicy, mamy także fakta zdoby strejków młodzieży szkolnej, notatki o opozycyjnym nastroju wśród wojska — jednak niezrozumiałem jest jedno: wiadomo, że S. D. od początku zwalczali terror, podkreślając zawsze swe „pokojowe demonstracye“, a co musiało zapewne wpłynąć odpowiednio na robotników, grupujących się w ich organizacyi, czyż więc nie jest trochę nieskromnem przechwalanie.

„Tak samo nie wahamy się — dla charakterystyki położenia — odsłonić publicznie fakt, że robotnicy socyal-demokracyi z własnej inicyatywy, bez wiedzy naszego komitetu, utworzyli coś w rodzaju „komitetu wykonawczego“, spełniającego akty zemsty i sądu ludowego nad pachołkami rządowymi, którzy odznaczyli się największą brutalnością, Ich to dziełem są owe liczne tajemnicze strzały i zabójstwa“...... zresztą nie przesądzamy kwestyi!

Kuźnica Nr. 7 i 8. Zdala od roznamiętnienia stronnictw, od wiru uczuć i chwilowych wrażeń, od demagogii i apodyktycznych nakazów czy to myślowych, czy praktycznych, partyi, od czynów dyktowanych li tylko roznamiętnioną grą krwi, śledząc okiem spokojnem i objektywnem tok naszego życia społeczno-politycznego, podkreślając to, co jest jego istotną potrzebą, co winno być jego pierwszem zadaniem a do poznania, czego dochodzimy na podstawie trzeźwego, na przesłankach z życia wziętego rozumowania — spełnia „Kuźnica“, w ciągu dopiero niedługiego czasu swego istnienia, zadanie „wyższego sądu“ czynów naszej społeczności i ta to, tak trudna dzisiaj, dzięki jednostronnemu rozigraniu się przekonań, do zrozumienia objektywność sprawia, że pismo (nie doznaje tego przyjęcia, jakieby mu się należało, a zarazem) stanowi przedmiot „tępienia sobie języków“ różnych partyi.

„Ogólno narodowe znaczenie naszego programu„ autor wykazuje, że postulat autonomii Królestwa Polskiego, dążenie do federacyi ludów na terytoryum rosyjskiem, nie jest postulatem „ciasnym, wyłącznie lokalnym i pozbawionym znaczenia ogólno narodowego“. Warszawa jest tem sercem narodowem, które wszechstronnie posiadałoby najdogodniejsze warunki dla rozwoju postępowej myśli polskiej, a które stąd po całej Polsce rozchodzić się mogą. Ma najwyżej z zaborów rozwinięty przemysł, a zatem podłoże nowoczesnego rozzwoju kultury, w przeciwieństwie do Galicyi i poznańskiego o charakterze rolniczym, najinteligentniejsza część społeczeństwa w Warszawie jest szczerze demokratyczna, żywioł szlachecki stracił tu grunt

pod nogami w przeciwieństwie do dwóch pozostałych części, gdzie szlagonerya jest panującą; już w dzisiejszych warunkach, mimo ostrą cenzurę, jest środowiskiem naszego ruchu umysłowego, a na co dwa pozostałe zabory, będąc w lepszych warunkach politycznych zdobyć się nie mogły — to wszystko przekonuje, że ze zmianą ustroju politycznego, Warszawa stałaby się tym węzłem łączącym zabory, a wcaleby to nie wpłynęło na jej separatyzm.

„Co nam rewolucya rozyjska dać powinna“? Ewentualność zmiany ustroju państwa rosyjskiego zmusza nas do zastanowienia się nad postulatami, jakie stawiać mamy, z pominięciem naturalnie niepodległości, która to kwestya nie może być dziś realnie traktowaną — objektem rozumowania będzie: czy postulaty nasze mają warunki urzeczywistnienia, czy nie „będą głosem wołającego na pusszczy“ i ich jakość. Autor rozwiązuje kwestyę nadzwyczaj jasno i racyonalnie: Dla osiągnięcia swych celów zawieramy przymierze z dzisiejszą opozycyą, rękojmią dochowania tegoż jest nietylko obopólny interes, lecz i czynnik ideowy, odgrywający w obecnej sytuacyi potężną rolę, trwały w swej potędze, gdyż ostatecznie równa się faktycznemu ustosunkowaniu sił „O ile nam się uda w obecnej przełomowej chwili dobrze sformułować uczucia i interesy jak najszerszych mas, o ile liczenie się z niemi okaże się korzystnem lub niezbędnem dla tych, z którymi zawrzemy przymierze, o tyle szanse nasze będą pomyślne i punkty naszej umowy dobrze zagwarantowane. W tym razie bowiem nie przez miłość dla nas, dobrą wolę, poczucie sprawiedliwości itp. zostaną one przyjęte, lecz przez dobrze zrozumiany interes własny“. Sumę więc dążeń, myśli, nastroju sformułowaną jako „idea“ czasu, z uwzględnieniem jakości i ilości siły kryjącej się za ową abstrakcyą, przeciwstawia się podobnemu czynnikowi u tych, z którymi mamy zawrzeć przymierze. A cóż się dalej okazuje? Państwo rosyjskie jest zlepkiem wielu narodowości — tylko skoordynowana praca może przynieść pozytywne rezultaty, odosobniona akcya nie ma widoków powodzenia — nasz naród wybitnie indywidualnym charakterze, sile i kulturze, stanowi cząstkę, z którą się liczyć trzeba. Kwestya ta nasuwa inną, mianowicie, że pstrokacizna narodowościowa, w uwzględnieniu szczególnym narodowości wyższych, ich różnorodnych potrzeb, musi nadać konstytucyi piętno tego rodzaju „któreby mieściło w sobie maximum niezależności, które zdołałoby na czas przynajmniej dłuższy, zapewnić pokojowe współżycie pod jednym dachem państwowego ustroju“, że nie może to być zatem coś podobnego do konstytucyi pruskiej, gdzie przeważał wyłącznie żywioł niemiecki, upodobnione interesa, nadając jej to centralistyczne piętno. O własnych siłach opozycya nie zdoła przeprowadzić zmiany ustroju, a już nie tylko polityka abstynencyi, lecz nawet niezdecydowane i niejasne stanowisko sprzymierzeńców musiałoby jej ruchy paraliżować. Kwestya czy będą się z nami liczyć, dostatecznie wyjaśniona. A teraz czego mamy żądać? Wymagania nie mogą być zbyt wygórowane, gdyż zażądawszy n. p. niepodległości, damy rządowi powód do zaskoczenia opozycyi widmem powstania polskiego i potrzebą ratunku całości państwowej, a w ogóle zbyt wygórowane żądania „mogłyby do niego silniej przywiązać i wkoło niego zjednoczyć tych wszystkich, którzy się w pierwszym rzędzie za patryotów, dopiero w drugim za rewolucyonistów uważają“. I można to sobie różnie tłumaczyć, w polityce jednak należy to przyjąć jako jeden ze stanowiących czynników. Zbyt małe żądania równałyby się abdykacyi ze współdziałania z opozycyą „dlatego, że mogłyby być uzyskane przy pomocy rządu i zwiększyć jego siłę“. Wyjściem: 1) „Solidarne bez separatystycznych zastrzeżeń popieranie ruchu konstytucyjnego w Rosyi. 2) Żądanie federacyi ludów w skład jej wchodzących“.

„Bez separastycznych zastrzeżeń“ może to zdziwić nie jednego, któremu silnie wryła się w pamięć utracona niedawno niepodległość,

lecz realnie patrzący umysł nie może równocześnie zapomnieć, że szeroka autonomia zastąpi w znacznej części niepodległość, zarzut przeciwko federacyi, „że walka narodowościąmi jest nieuchronną“ odpiera autor dosadnie, wykazując, że „w krajach o narodowości mięszanej może panować zupełnie pokojowe współżycie różnych ludów, ale tylko wtedy, gdy każda z nich posiada zupełną swobodę rozwoju i żadna nie przypisuje sobie prawa narzucenia drugiej swej przewagi“. Znajdujemy również artykuł poświęcony wykazaniu stanowiska narodowej demokracyi do aktualnych wypadków w zaborze

Liga Narodowa i sztab narodowo-demokratyczny, uzurpując sobie prawo przedstawicielstwa całego narodu, rzucając na wsze strony gromy na tych, którzy bez jej aprobaty pracowali na niwie społecznej nawet z wielkim skutkiem — wykazały w ostatniej dobie wypadków, że blask ich „polskiego samodzierżawia“ zbankrutował w zupełności, że po za histerycznym od czasu do czasu wykrzyknikiem kryje się pustka moralna i zupełny brak sił. Kto sobie rości pretensye do przedstawicielstwa, winien kierować opinią, wytyczać kierunek, dzierżyć rękę na całem tętnie narodowem, a oto gdy półmilionowa ludność robotnicza, gdy wszystkie szlachetnie myślące jednostki stęsknione serca rwą ku wolności, ci, którzy chcieli przewodzić, krzyczą „Nie ruszać się, oddech zatrzymać i czekać“! — ugodowcy i narod. dem. podają sobie ręce, „by paraliżować życie narodu“ Lecz w jej szeregach podobna polityka zaczyna budzić niezadowolenie; Liga obiecuje rozszerzyć swój program, współdziałać z rewolucyjnemi partyami rosyjskiemi i naszemi, zdawało się, że się wreszcie ocknęła — lecz był to „marsz wojenny, wygrywany na scenie, gdy to uzbrojone i okryte tekturowemi pancerzami chóry śpiewają zamaszyście „Idźmy już! idźmy już“! i stoją w miejscu, przebierając nogami dla spotęgowania artystycznej iluzyi“. I gdzież czyny — chyba będą niemi szpiclowskie, podłe szkalowania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim. „Odezwij się narodowa demokracyo, gdzieśkolwiek jest, jeśliś jest“? Autor kończy „Jestto wogóle stronnictwo pstre, złożone z tysiąca sztucznie a nietrwale pozczepianych różnokolorowych kawałków. Wszystkiego tam potrosze: energii i niedołęstwa, uczciwości i szachrajstwa politycznego, dobrej wiary i jezuityzmu, szowinizmu i ugody, pychy nacyonalistycznej i tchórzostwa, szczerego patryotyzmu i denuncyatorskich podłostek. Póki można było anonimowo mówić i tajemniczo nic nie robić, cały ten bigos polityczny mógł trzymać w jednym garnku, nakrytym szczelnie przykrywką konspiracyi. Ale dziś przychodzi chwila, kiedy wszystko musi wyjść na jaw i każdy musi zdać egzamin ze swych politycznych przekonań i zdolności. Dziś nie wolno być tajemniczym — kto w obecnym czasie nie umie zająć odpowiedniego dla swych sił i zdolności miejsca przy tym warstacie, na którym się tka wątek historyi, ten widocznie jest niepotrzebnym i nad tym dziś przejdą do porządku dziennego“.

„Krytyka“ — Zeszyt I, II, III. W. Feldman daje swe „wrażenia i rozmowy z wycieczki do Rosyi“ (Zeszyt III). Państwo carów przeżywa ciężkie, brzemienne chwile. Wypadki postępują po sobie z szybkością błyskawic. Lud, mniemany olbrzym śpiący — wstaje. „Krwawa niedziela“ petersburska wyleczyła w końcu i tych naiwnych, czy głupich, wierzących w dobre chęci z „góry“. Społeczeństwa różniczkują się szybko, logika ekonomii politycznej i historyzofii Marksa, pokazuje nam znowu niezbicie, że nie mogą one obejść się bez fazy kapitalistycznej, ta zaś nie może się pogodzić z przeżytą formą polityczną, którą jest absolutyzm. Wszyscy zbroją się do ostatecznej rozprawy pod hasłem: Doloj samodierżawie! Rozpętały się żywioły, potoczyła się lawina — kto może je powstrzymać?

W zeszycie I. i II. mamy część pamiętnika Kaz. Rakowskiego: Z więzienia pruskiego. Drukowana przeszłego roku, pod

akim tytułem książka Lensa, wywolała w całym świecie cywilizowanym głosy oburzenia. Pamiętnik R. rzuca jaskrawe światło na ajemnicze miejsca męczarni ofiar ludzkiej sprawiedliwości. Więzienia, awet t. zw. zreformowane, są jedną z ciemnych plam barbarzyństwa, w wieku szczyczącym się humanitarnością.

H. Biro-Jakubowicz pisze w tychże zeszytach o „Bundzie". Wykazuje, wśród jakich warunków i na jakim podłożu powstał nowoczesny ruch rewolucyjny żydow. proletaryatu. Proletaryat żydowski, powstał jako rezultat przewrotu ekonomicznego. W ustroju kapitalistycznem zróżniczkowało się żydowstwo. Kapitalizm rozbił ową, osławioną solidarność Żydów. „Nie można już mówić o żydowstwie, jako o ciele jednolitem, antagonizm klasowy rozbił wspólność narodowych interesów żydowstwa". Drugim czynnikiem powstania ruchu, to specyalne, prawne położenie mas żydowskich w caracie.

Początki ruchu datują się od roku 1887. Odrazu wszczął się on pod znakiem socyalno-demokratycznem. „Na to wpłynęła odwieczna martwota żydowskiej burżuazyi, niezdolnej do wytworzenia jakiejkolwiek własnej, rewolucyjnej ideologii, jakiegokolwiek samoistnego, choć pozornie rewolucyjnego ruchu. Od chwili swego powstania, aż do dni obecnych, jedynym ruchem rewolucyjnym wśród Żydów w Rosyi, był i jest ruch socyal-demokratyczny".

Autor wykazuje w dalszym ciągu, jakie koleje i próby przechodził ruch zapoczątkowany przez kilku młodych inteligentów Żydów aż do 1897 r., w którym myśl kiełkująca coraz bardziej wśród pojedynczych kół i grup została zrealizowaną na zjeździe przedstawicieli założeniem „Bundu". Obraz rosnącej olbrzymio działalności „Bundu" znajdą czytelnicy nasi na innem miejscu.

Z omawianego artykułu chcemy podnieść wyjaśnienie przez autora stanowiska „Bundu" do tak zwanej kwestyi żydowskiej. „Bund" uważa za swój obowiązek walczyć przeciwko narodowemu uciskowi, który swym ciężarem głównie spada na barki proletaryatu, uznaje on, że tylko przy doprowadzeniu do minimum możliwego przy ustroju kapitalistycznym ucisku narodowościowego może rozwinąć się walka klasowa w pełnej i czystej swej formie". 4-ty zjazd „Bundu" zajął w tej kwestyi zupełnie słuszne stanowisko.

Stojąc na gruncie programu socyalno-demokratycznego, potępia również ucisk jednej narodowości przez drugą, jednego języka przez drugi. Państwo takie, jak Rosya, powinno się „w przyszłości przekształcić w federacyę narodowości z zupełną autonomią każdej z nich, niezależnie od zamieszkiwanego przez nią terytoryum". Zjazd uznaje, że pojęcie „narodowość" stosuje się również do narodu żydowskiego.

Autor kreśli stanowisko „Bundu" do innych partyi, kończąc swój obszerny, nawiasem powiedziawszy, czysto informacyjny artykuł: Jedynym sposobem ocenienia tego, co „Bund" zrobił, jest przyjrzenie się przejawom klasowej świadomości żydow. proletaryatu.

W ciągu 7-miu lat działalności „Bundu" proletaryat żydowski wyrósł, wzmógł się — z ciemnej, lękliwej, przybitej masy przeistoczył się w awangardę socyal.-demokratycznego ruchu w państwie rosyjskiem, dającą na każdym kroku tysiączne dowody swego męstwa i wysokiego stopnia uświadomienia. Ten fakt wymowniej od wszelkich słów mówi o konieczności istnienia „Bundu" i słuszności tej drogi, którą on obrał.

St. Brzozowski, znany z męskich, pełnych ognia wypowiadań w warszawskim „Głosie", rozpatruje (zesz. III.) „odbywający się osobliwy sąd", w którym „inteligencya" polska, sądzi „bezimiennego winowajcę" — lud polski, który pełen sił żywotnych, potrząsł kajdanami. Chce on rozstrzygnąć, „czy polską jest przelana krew, czy polskiemi są bezimienne mogiły, czy polską jest samotność więziennych kazamatów, czy polską jest odwaga protestujących dzieci". Ta inteligencya polska, dla której „każdy akt protestu

każdy objaw rzetelnej, społecznej działalności, a więc każdy objaw rzeczywistego, społecznego życia był w ciągu lat ostatnich, coraz bardziej — czemś niespodziewanem i nieprzewidzianem". Owa, bezkształtna, nieżyjąca, kultura bezwiednych kłamstw, dusza niewolnicza, „wyczekująca, jak dziewczyna uliczna na rezultat walki, która rozstrzygnie, komu ma przypaść w udziale".

Życie przechodzi nad nią do porządku dziennego.

Jak miraż rozwiała się ta inteligencya polska, chcąca być sędzią i trybunałem. Pozostał oskarżony. — Naród polski. „On sam nie zna jeszcze swego dostojeństwa. Nie rozmyśla nad niem, nie potrzebuje usprawiedliwienia, gdyż ma w sobie wielki pęd życia. Dla niego być narodem, to nie znaczy okurzać jakieś drogocenne pamiątki, świetnej przeszłości, nie naruszać pewnych, pragnących pozostać nienaruszonymi interesów, ale żyć, żyć całą pełnią. Robotnicy polscy, proletaryat polski pragnie tylko życia i ma w sobie jego moc i dążenie do niego; dlatego to on jest wyłącznym i jedynie życia tego u nas godłem. Bo życie narodowi dać mogą tylko żywe, historyczne, a więc w przyszłość rwące się żywioły i siły.

Dziś na pierwszym planie stoi dla tych sił zdobycie nowych warunków swego ujawnienia i rozwoju, lecz gdy je posiądą, okaża się, czem są: Narodem polskim, bo n a r ó d, n a r o d o w o ś ć, to nic innego, jak życie samo w swem największem natężeniu, największej głębokości i pełni".

Część literacką, przedstawiającą: L. Staff, który daje „pieśni śpiewane sobie i nocy" i brzmiącą bolesnymi akordy „modlitwę", M. Zych „Echa leśne", jedna z tragedyi 1863 r., M. Markowska, Wł. Orkan, ustęp z tragedyi „Wina i kara". W dziale naukowem mamy M. Sokolnickiego: Upadek polskiej myśli historycznej. Bogato przedstawia się część sprawozdania i stałe, miesięczne przeglądy.

Od Redakcyi.

Kraków 8. marca 1905.

Szanowna Redakcyo?

Niniejszem donoszę, iż z Redakcyi „Zjednoczenia" występuję i składam obowiązek odpowiedzialnego redaktora i wydawcy.

Z poważaniem
Henryk Grossman

Od Administracyi.

Zawiadamiamy kolegów, iż na mocy układów zawartych, mogą nabywać:

Wydawnictwa P. P. S. „Proletaryat" . . . z 30% opustem
„ „Bundu" . . . . z 50% „
„ Soc.-dem. Król. Polsk. i Litwy z 30% „

Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy na adres Administracyi „Zjednoczenia"-

Prenumerata wynosi: Rocznie 4 K, z przesyłką 4 K 20 h. Kwartalnie 1 K, z przesyłką 1 K 10 h. Numer pojedynczy 40 h. W krajach, należących do międzynarodowego związku pocztowego rocznie 5 franków.

Cena niniejszego numeru 60 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Szeptyckich 58, II. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Karasiński.

Drukarnia „Udziałowa" Lwów — Kopernika 20.